CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 23 (1169) | DNIA 12 MARCA 1936 ROKU | ROK XVI

Rakiety polskie w Cannes

12:4=8:8

Łódź -- Bruksela, bokserski mecz bez historji

Jak będziemy grać o wejście do Ligi?

Trzykrotny występ pięściarzy belgijskich w Polsce potwierdził starą jak świat zasadę, że każda nowość bawi, często nawet zachwyca, ale poznana bliżej — traci na swym blasku i obnaża swe słabe strony.

Kolejny start Belgów w Poznaniu, Warszawie i Łodzi potwierdził to z teoretyczną niemal dokładnością.

W Poznaniu ósemka belgijska wypadła bardzo interesująco, w Warszawie — możliwie, w Łodzi — jeśli nie beznadziejnie, to w każdym razie wybitnie słabo

Ktoś mógłby powiedzieć, że ta szybka degrengolada jest konsekwencją nienormalnego trybu życia w ciągłych podróżach, oraz przemęczenia szybko następującemi po sobie startami. Na twierdzenie takie zgodzilibyśmy się wtedy, gdyby Belgowie okazywali rzucającą się w oczy zniżkę formy fizycznej, brak zapału do walki i bojowości.

Ponieważ rzecz się miała jednak raczej wręcz przeciwnie, ponieważ z niezłych techników w Poznaniu przekształcili się oni w Warszawie na bojowych fighterów, aby w Łodzi wystąpić w roli walczących z napół zamkniętemi oczami rozbijaków, musimy stąd wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Brzmią one krótko: Belgowie są drużyną surową, są praktykantami boksu, uczą się dopiero, aby w chwili gdy dojrzeją skończyć z amatorstwem i wstąpić corychlej do kadr zawodowych.

W związku z tem, poziom zademonstrowany przez nich w 3-ch naszych miastach był wyraźnem odbiciem poziomu pięściarzy polskich.

Krótko mówiąc — Belgowie umieją zbyt mało, aby zdobyć się samorzutnie na coś więcej, jak surowa walkę na siłę, nie mają swego stylu technicznego, są dopiero nieokrzesanym jeszcze materjałem na dobrych zreszta pięściarzy.

Nasza djagnoza nie jest zresztą pochlebna dla ósemki oglądanej we wtorek w Łodzi. Jeśli okazałaby się ona słuszna, świadczyłoby to, że łodzianie nie posiadają walorów, ani — co jest zrozumiałe — reprezentacji Polski z Poznania, ani — niestety — reprezentacji Warszawy.

Tak też było w istocie. Co innego, że złożył się na to cały szereg wyjątkowo dla łodzian nie pomyślnych okoliczności.

Przedewszystkiem w drużynie zabrakło Chmielewskiego. Jego lewy napiestek jest mocno stłuczony na twardej szczęce Schryvena boli go i według djagnozy lekarzy nasz reprezentant będzie musiał pauzować w ciągu dwu — trzech tygodni. Zresztą absencja ta wywołała odpowiednią burzę na widowni, która ucichła dopiero w chwili wejścia Chmielewskiego na ring w mundurze wojskowym z zabandażowaną ręką wraz z prezesem ŁOZB., który wyjaśnił sprawe.

Charakterystyczne dla galerji łódzkiej, po oświadczeniu, że Chmielewski ma nadwyrężoną kość, były okrzyki: „To nic, niech się bije!".

Drugim mankament powstał w drużynie łódzkiej wskutek megalomanji Woźniakiewicza, który — jak nas informowali „wtajemniczeni" — postawił sobie za punkt honoru pokonanie van Alphena. Z tego też względu przekroczył on z premedytacją swój normalny limit, a co gorsze — wchodzący w gre w wadze półśredniej Durkowski — z niewiadomych przyczyn, wogóle nie zjawił się w szatni za wodniczej.

Ta niedopuszczalna samowola zawodnika i udana próba stawiania przez niego kierownictwa wobec faktu dokonanego, miała też swoją dobrą strone ;dzięki bowiem temu faktowi na powierzchnię wypłynął wreszcie pięściarz oddawna już ukrywany w Łodzi pod kocem — Wdowiński.

Młody rekrut przeżył we wtorek spewnością najpiękniejszy dzień swej karjery: nietylko wygrał swą walkę z Castelle, ale pozatem otrzymał nagrodę za najlepszą walkę stoczoną przez Polaka.

Jeśli do absencji Chmielewskiego i dywersji uczynionej przez Woźniakiewicza dodać brak Popielatego w muszej, oraz — niestety — obecność Stala w średniej — zobaczymy w całej pełni, jak dalece ósemka wtorkowa nie była wykładnikiem rzeczywistej siły i walorów pięściarstwa łódzkiego.

Równocześnie zrozumiemy też dlaczego mecz rozegrany w tych warunkach z przeciwnikiem o typie Belgów wypadł tak beznadziejnie, dlaczego ani jedna dosłownie walka nie stała na poziomie zadawalającym, dlaczego każdy niemal mecz przypominał raczej zapasy bądź catch as catch can a tylko nie boks.

Zresztą, jak niemal zwykle w takich wypadkach, zjawiły się i inne niedomagania. Tak więc sędziowie łódzcy „obrażeni" na prasę, że „ośmiela się" ich krytykować, wykorzystali obecność w zarządzie ŁOZB. red. Lipszyca i przedziwnie kojarząc swe myśli, zorganizowali coś w rodzaju... włoskiego strajku.

Puenta nieudanego wieczoru było zawalenie się ringu w walce Kłodasa z Robbem. Coprawda faktu tego nie można uznać wyłącznie za zasługę dwu najcięższych, gdyż i lżejsze wagi od muszej począwszy pracowały w pocie czoła nad wyważaniem śrub trzymających słupy ringowe. To systematyczne tarzanie się na linach i wpadanie na nie całym rozpędem wzrastało na nasileniu z podwyższaniem wag zawodników. To też, jakkolwiek akcja ta osiągnęła swe apogeum po kawaleryjskim ataku Robbego na Kłodasa, nie możemy pominąć w niej jednak wybitnych zasług Stahla i Himpego, którzy nie trzymani w ringu osznurowaniem, skończyliby swą walkę niewątpliwie gdzieś... na Bałutach.

Tak oto wyglądała atmosfera meczu kończącego — nie powiemy, jeśli chodzi o wyniki sportowe — że usłaną różami drogę pięściarzy belgijskich po Polsce. Zresztą te ciernie, osłodzone dzięki hojności konsulatu belgijskiego w Łodzi, bogatem przyjęciem i pięknemi nagrodami nie skończyły się na porażce łódzkiej. Ostatni kolec ukłuł naszych gości, ale tym razem bez udziału polskich pięści, w pociągu Łódź — Zbąszyń, gdy złapał ich telegram hotelu Savoy, że... zapomnieli zabrać ze sobą paszportów.

Każdy zrozumie, że po tak długim wstępie opis walk będzie bardzo krótki. Poprostu dlatego, że nie ma o czem pisać. Chyba jeszcze o tem, że aż czterech Belgów miało przekroczony i to często poważnie limit wagi, a gospodarze krakowskim targiem „zbonifikowali im konsekwencje niedbalstwa kierownictwa i obżarstwa zawodników do dwu tylko walkowerów.

(Dokończenie na str. 2-ej)



BRUKSELA SPODZIEWANEJ KLASY.
Woźniakiewicz, van Alphen, Spodenkiewicz, Legrand i Bartniak nie pokazali na meczu Łódź — Bruksela klasy od nich spodziewanej.



CLAESSENS I PISARSKI
zmierzyli się w wadze średniej w Warszawie. Zwyciężył Polak.

Ostatnia próba pingpongistów

W reprezentacyjnej sali nowowybudowanego Domu Strzeleckiego w Chorzowie IV-tym, odbył się we wtorek wieczorem mecz pingpongowy trzech teamów z trzema reprezentantami Polski. Mecze przyniosły wyniki 3:0, 2:1 i 3:0 na korzyść gości.

Szczególne wyniki:

1 Runda:

Jezierski — Michalski (Rybnik) 21:15, 22:20 Finkelstein — Kozak (Świętochłowice) 21:17, 21:17 Gutek — Werba (Katowice) 21:18, 21:15.

2-ga runda.

Jezierski — Pająk (Kat.) 15:21, 21:18, 21:19. Finkelstein — Berestand (Św.) 21:8, 21:16. Gutek — Simon (Ryb.) 21:19, 22:20.

3-cia runda.

Finkelstein — Nowarski (Chorzów) 25:23, 21:14, Gutek—Hummel II (Ch.) 21:14, 21:16, Jezierski — Krawiarz (Ch.) 21:9. 21:7.



ZESPÓŁ PINGPONGISTÓW AMERYKI,
który weźmie udział w turnieju o mistrzostwo świata w Pradze: McLure, Tindall, Aurons, Purves, Blattner i szef ekspedycji Biddle.



DUŃCZYK JENSEN
poprawił rekord światowy Rudemachera płynąc 400 mtr. st. klas. w czasie 5 m. 45 sek.



MATYAS II W. AKCJI
na meczu Pogoń — Ukraina.

W labiryncie problemów rozgrywkowych

Wywiad z wiceprezesem WG i D PZPN p. Czesławem Krugiem

Przejście okręgów na system jesienno-wiosenny, spadek dwu klubów z Ligi, trzymającej się kurczowo mistrzostw wiosenno-jesiennych, degradacja Cracovii i Polonii i powstała stąd trudność wtłoczenia drużyn tych w ramy rozgrywek okręgowych, które doszły już do półmetka — wszystko to stanowi poważny problem, który wymaga gruntownego a zarazem dobrze przemyślanego rozwiązania.

Informacje, jakie w materji tej dotychczas się ukazały, spowodowały raczej jeszcze większą dezorjentację w opinji sportowej, to też postanowiliśmy zwrócić sę do kierownika Gier, a zarazem wiceprzewodniczącego WG i D PZPN p. Czesława Kruga, sprawującego również funkcje przewodniczącego WG i D Warszawskiego OZPN, z prośbą o zorjentowanie nas w zawiłych tych sprawach.

— Na temat rozwiązania kwestji spadku i uzgodnienia rozbieżności, jakie wytwarzają się przez stosowanie odmiennego czasokresu gry w Lidze i okręgach pojawiły się już najrozmaitsze wersje — oświadcza nam p. Krug.

— Kluby zapomniały jednak o uchwale walnego zgromadzenia PZPN z r. 1935, która właściwie wszystko wyjaśnia. Powiada ona, że klub, spadający z Ligi do okręgu, w którym obowiązuje system jesienno-wiosenny, zostaje z miejsca dopuszczony do drugiej serji, t. j. do gier wiosennych. Jest to najsłuszniejsze rozwiązane. Pozornie wygląda to może, jak koncesja dla eks-ligowej drużyny, jednak byłoby już rzeczą zupełnie niesprawiedliwą, by zespół spadający z Ligi miał półtora lat czekać na możność przedostania się znów do rozgrywek międzyokręgowych i ew. powrotu do Ligi.

— Praktycznie więc — ciągnie dalej p. Krug — sprawa udziału Cracovii i Polonii przedstawiać się będzie w ten sposób, że kluby te grać będą w okręgach swoich tylko w turze wiosennej i dążyć będą do zdobycia w rundzie tej największej ilości punktów. W tym wypadku bowiem doidą do dalszych rozgrywek. O ileby Cracovia czy Polonia nie zdobyła mistrzostwa wiosenego, to wówczas aktualną będzie tabela, punktująca obie serje gier (jesienną i wiosenną). Inaczej mówiąc mistrzem zostanie A-klasowy klub, który zdobędzie największą ilość punktów ze wszystkich gier. Informacja, jakoby Polonia wzgl. Cracovia, zdobywszy mistrzostwo wiosene, grać miała jeszcze mecze kwalifikacyjne z drużyną, która osiągnie największą ilość punktów z gier **obu rund** jest fałszywa!

— W teorji byłoby więc wszystko rozwiązane, istnieje jednak jeszcze jedna poważna trudność — opowiada nasz interlokutor. — PZPN, chcąc zrobić wreszcie porządek z grami i zgóry już zapobiec jakimkolwiek „zaległościom" na przyszłość, nakazał wyeliminować mistrzów do 1 lipca (w przyszłym roku termin ostateczny będzie późniejszy, 15 sierpnia).

— Lwów uporał się prędko z nowym problemem. Postanowił rozegrać mistrzostwa wyjątkowo w jednej rundzie i załatwi się z niemi na czas. Ponieważ okręgi regulują we własnym zakresie rozgrywki mistrzowskie, PZPN może jedynie ograniczyć się do udzielenia rady czy wyrażenia opinji bez prawa wydania nakazu. PZPN zdecydowany jest jednak stać twardo przy wyznaczonym terminie 1 lipca i okręgi, które w czas nie ukończą rozgrywek nie będą miały możności uczestniczenia w grach o wejście do Ligi. Łatwo dadzą sobie radę okręgi ilościowo słabsze, gorzej ma się sprawa z Warszawą czy Krakowem.

— Warszawa wzbogaciła się o Podokręg Radomski, który pracuje zresztą bardzo dobrze. To było też powodem, że zdecydowaliśmy się przyjąć go w poczet naszych członków. Przyłączenie Radomia komplikuje jednak jeszcze bardziej kwestję rozgrywek. Zasadniczo mają one wyglądać w ten sposób, że kluby rozgrywać będą mecze w swoich trzech Podokręgach (Ogólny, Robotniczy, Radomski) a trzej mistrzowie Podokręgów zmierzą się ze sobą w finale w walce o tytuł mistrza Warszawy, który uprawniać będzie skolei do udziału w grach międzyokręgowych. System ten da się bez trudu zastosować w przyszłym roku, dzisiaj gdy termin jest przyspieszony, trzeba zdecydować się na nadzwyczajne środki.

Ze swej strony zaproponuję zatem WOZPN-owi podział klubów grupy ogólnej, których jest 13-ście, na dwie grupy rozgrywkowe, po 6 i 7 drużyn, które rozegrałyby w jednej rundzie. Do finału dostałyby w tym wypadku nie trzy lecz cztery drużyny, (Podokręgu Robotniczego, Radomskiego i dwaj mistrzowie grup Okręgu Ogólnego) przyczem rozegranoby go w dwu rundach. Spodziewam się, że projekt mój zostanie zaakceptowany w przeciwnym bowiem razie musiałaby Warszawa zrezygnować z udziału w walkach o wejście do Ligi, co nie leży chyba w niczyim interesie.

— Gdy chodzi o Kraków, to PZPN poradził KOZPN-owi, by unieważnił turę jesienną i przeprowadził mistrzostwa tylko w kolejce wiosennej.

— Czy prawdą jest, że PZPN nosi się też z zamiarem zreformowania rozgrywek o wejście do Ligi — informujemy się skolei.

— Tak jest, sprawa ta jest aktualną, choćby w związku z uchwałą, że z Ligi spadną dwa kluby i taka sama ilość wejdzie na ich miejsce. Dotychczas rozgrywki o wejście do Ligi przeprowadzano w trzech rzutach. Po ukończeniu mistrzostw okręgowych tworzono cztery grupy, w drugim etapie dzielono czterech mistrzów grup na dwie dalsze partje i w rezultacie do finału dochodziły dwie drużyny. Obecnie istnieje projekt zredukowania rozgrywek tylko do dwu etapów t. zn. w pierwszym wyeliminowanoby mistrzów grupy, poczem cztery drużyny grałyby systemem punktowym mecz i rewanż dwie pierwsze w tabeli wchodziłyby automatycznie do Ligi. W projekcie jest też reforma podziału grupowego w tym kierunku, by zapobiec spotkaniu się już w pierwszej fazie klubów najsilniejszych (np. Kraków i Śląsk).

Szczegóły opracuje zresztą komisja, w skład której weszli pp. płk. Żołędziowski, mjr. Jacheć i inż. Przeworski.

Na tem kończymy rozmowę, która przyczyni się może do rozjaśnienia sytuacji.

m. al.

Z kwater piłkarskich donoszą:

POLSKA — RUMUNJA W KATOWICACH.

Śląski O. Z. P. N. zaakceptował na swem ostatniem posiedzeniu propozycję P. Z. P. N-u rozegrania zawodów międzypaństwowych Polska — Rumunja w Katowicach. Mecz z Rumunją ma się odbyć 19. lipca b. r.

WIELKANOCNA WYCIECZKA RUCHU DO NIEMIEC.

K. S. Ruch uzyskał już zgodę PZPN. na wyjazd na turnee do Rzeszy Niemieckiej. Hajduczanie rozegrają w Niemczech trzy spotkania: w Wielki Piątek z wrocławskim Vorwaertsem, w pierwsze Święto Wielkanocy z Dresdner-Sport-Club w Dreźnie, oraz w drugie Święto z Fortuną w Lipsku. Ekspedycja „Ruchu" liczyć będzie 17 osób, a cała podróż po terenie Rzeszy odbędzie się autobusem!

Mecz z Vorwarts i Fortuną z Lipska zostały sfinalizowane na warunkach rewanżowych. Terminy przyjazdu obu tych klubów na Śląsk nie zostały jeszcze uzgodnione.

Pięciu piłkarzy „Ruchu" idzie z wiosną do wojska. Wodarz i Urban wcieleni zostaną do 75 pp. stacjonowanego w... Hajdukach. Nowakowski vel Cipa, Koszela i Kuc powołani zostali do Rzeszowa. Odczuwać będzie Ruch jedynie brak Kuca, który miał zastąpić chorego Czempisza. (hr.).

GIEMZA ZAMIAST CZEMPISZA.

„Obrońca „Ruchu" Czempisz, sfaulowany podczas meczu Ruch — Naprzód przez internacjonała Pieca I, skutkiem czego złamał lewą nogę — jest już rekonwalescentem Według zapewnień zarządu szpitala, Czempisz za jakiś miesiąc będzie mógł rozpocząć trening na boisku. W pierwszych meczach ligowych Czempisza zastąpić ma Dziwisz, wzgl... Giemza!

Lotta Klausówna, znana mistrzyni w skokach z wieży i trampoliny, opuszcza macierzysty klub I. Siemianowicki Kl. Pływacki i przenosi się do mistrzowskiego E. K. S-u. (hr.).

OBÓZ NARYBKU PIŁKARSKIEGO.

W czasie od 23 b. m. do 2 kwietnia odbędzie się w Katowicach obóz treningowy dla młodszych piłkarzy. Trenerami będą p. p.: Otto, Spojda i Sell, uczestniczyć będzie 26 graczy z całej Polski oraz kilkunastu zawodników śląskich. Ostateczny skład ustalony zostanie z końcem bież. tygodnia po porozumieniu się z kapitanem związkowym p. Kałuża i po rozpatrzeniu odpowiednich wniosków okręgów. Brani są m.in. pod uwagę: Pawłowski, Góra, Szeliga z Cracovii, Borowski z Pogoni, Łukasiewicz z Czarnych, Głowacki (Brygada Częstochowa), Pirych (Warszawianka), Sobkowiak (Warta), Dusik (Legja Poznań), Wilimowski, Piec II, Niechcioł II ze Śląska.

W czasie obozu odbędą się też dwa mecze sparringowe 28 i 29 b. m. z Wiener Sportklubem.

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowił narazie wstrzymać się z dokooptowaniem składu wydziału spraw sędziowskich (przewodniczącym jest mjr. Jacheć) ze względu na nadzwyczajne walne zgromadzenia okręgowych kolegjów sędziowskich 15 b. m. i nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, które wyznaczone zostało na 29 b. m. do Warszawy.

Nowy członek zarządu PZPN. Zarząd P. Z. P. N. postanowił dokooptować p. Pawła Spitzberga, jako gospodarza.

WARSZAWIE BRAK INWENCJI.

Bracia Dziwisze II i III opuszczają podobno Lwów i Czarnych. O Dziwisza II, prawego pomocnika Czarnych toczy się zacięty spór między Dębem a Śląskiem. Oba kluby ligowe pragną bowiem pozyskać Dziwisza dla siebie. Obecnie niewiadomo jeszcze gdzie Dziwisz II skieruje swe kroki. Dziwisz III grał u Czarnych zaledwie kilka tygodni w sezonie ubiegłym i ma podobno wrócić do swego macierzystego klubu, drużyny Hallera.

NAJBLIŻSZE MECZE Ł. K. S.-u

W niedzielę ŁKS. rozegra zawody towarzyskie z Union - Touringiem, zaś 22 lub 29-go marca spotka się z Naprzodem z Lipin. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych spotka się ŁKS z wiedeńskim W. A. C.-em, drugiego zaś dnia przeciwnikiem łodzian będzie Holstein z Kilonji. Możliwa jest też gościna angielskiej drużyny.

LEGJA rozegra w sobotę mecz piłkarski z Gwiazdą na boisku Skry o godzinie 15, a w niedzielę na własnym boisku Warszawianka o godzinie 11 rano walczyć będzie z Orkanem.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A. Warszawy rozpoczynają się 29 b. m.

LWÓW BEZ DZIWISZÓW.

Utartym zwyczajem wykorzystują kluby sportowe święta Wielkanocne dla urządzenia wielkich, atrakcyjnych imprez międzynarodowych. Słyszymy więc od dawna już o szerokich pertraktacjach i planach, dowiadujemy się o finalizacji takiego czy innego kontraktu, który zapewni Krakowowi, Lwowowi lub Łodzi interesujący mecz piłkarski.

Ruch, korzystając z dobrej marki i firmy mistrza Polski pozwala się zapraszać innym i wyjeżdża na tournee po Niemczech, pozostawiając wolne pole Śląskowi i Dębowi.

Również i Warszawa nie pozostaje w tyle! Stolica zrobiła nawet poważny wysiłek. W czasie świąt ujrzymy podobno nie jedna lecz dwie zagraniczne drużyny. Legja myśli o sprowadzeniu Worms z Wormacji, a Warszawianka „Blau - Weiss" z Berlina, przyczem pomiędzy drużynami dojdzie zapewne do ugody, tak, że każde spotkanie odbędzie się innego dnia.

Zwolennicy piłkarstwa, których w Warszawie, mimo wszystko **nie brak**, będą naturalnie ligowym klubom bardzo wdzięczni za urozmaicenie programu, dziwią się jednak, jak wynika z dochodzących nas głosów, brakowi inicjatywy ze strony klubów stołecznych, które nie stać jakoś na **bardziej atrakcyjny dobór programu.**

Ostatecznie, gdy sprowadza się już przeciwników zagranicznych, co w Warszawie nie zdarza się zbyt często, możnaby się zdobyć na przeciwników reprezentujących poważniejszą klasę. Korzyść byłaby podwójna: publiczność stawiłaby się liczniej i drużyny warszawskie mogłyby też skorzystać z nauk poglądowych.

Mamy pełne uznanie dla anonsowanych nam drużyn niemieckich, jednak chcielibyśmy zobaczyć wreszcie w Warszawie **coś z prawdziwej ekstraklasy europejskiej!**

Trzeci mecz z Belgami

Dokończenie artykułu ze str. 1-ej

Dokończenie artykułu ze str. 1-ej

Ale przejdźmy do wyników: Waga musza: Degryse (B.) bije w 3-ej rundzie przez t. k. o. słabego fizycznie Szweda, którego w pierwszych dwu rundach wymęczył swemi szybkiemi, żywiołowemi i bezustannemi, ale pozbawionemi klasy atakami. Belg bije szeroko, chaotycznie i niecelnie. Spośród dosłownie tysięcy ciosów wreszcie jeden z prawej trafia w szczękę jak należy i jest po wszystkiem. Ale Łódź prowadzi 2:0 — Degryse ma nadwagę.

Waga kogucia: Legrande (B.) zwycięża wysoko na punkty Bartniaka, ale zwycięstwo to nie przynosi mu nietylko chwały, ale wręcz przeciwnie — ujmę. Belg obnaża tu cały brak myśli, koncepcji w walce i nawet wyszkolenia technicznego. Bartniak przetrzymuje po bohatersku furję tych nieokrzesanych ataków, a w trzeciej rundzie znajduje nawet dość sił, aby się odgryzać. Mimo wysokiego zwycięstwa Legranda... Łódź prowadzi 4:0. Znów waga.

Waga piórkowa: Roger (B.), pięściarz o sylwetce sztajera - kolarza na grubych glinianych nogach daje sobie radę z wyjątkowo słabym i chaotycznym Spodenkiewiczem. Remis raczej krzywdzi Belga, niż Polaka. Stan 5:1. Roger ważył o 1 kg. ponad limit, ale zostało mu to kurtuazyjnie zbonifikowane.

Waga lekka: Van Castele (B.), mimo aż 2,5 klg. nadwagi, musi uznać wyższość Wdowińskiego. Łodzianin uzasadnia w pełni swą obecność na liście kwalifikacyjnej. Znać na nim pilny trening, ale równocześnie szereg prowincjonalnych manjer w rodzaju niedozwolonego bicia w zwarciu pięścią, jak obuchem w bok czaszki, oraz śmiesznego wręcz zachowania się w zwarciu, co przy dobrym przeciwniku, może łatwo kosztować go nawet porażką przez k. o. Specjalnością Wdowińskiego są dobre stopingi lewą i kontry. W ofenzywie jest słaby. Zwycięża zasłużenie. Stan 7:1.

Waga półśrednia: Van Alphen (B) rozprawił się zgrabnie z Woźniakiewiczem, który zwycięstwo swe chciał osiągnąć dzięki zmęczeniu silniejszego od siebie przeciwnika. Na minus Belga trzeba wpisać ciągłe trzymanie przeciwnika w zwarciu, za co nawet otrzymał jedno ostrzeżenie. Stan 7:3.

Waga średnia: Himpe (B) stacza ze Stalem najbrzydszą i najgorszą walkę wieczoru. Boksu w tem ani śladu. Remis. Stan 8:4.

Waga półciężka: Smits (B), ruchliwszy, niż w Warszawie, jest też odpowiednio bardziej agresywny. I to jest jego zgubą. Pietrzak bowiem jest raczej pięściarzem defenzywnym (mamy wrażenie, że brak mu nieco odwagi) i w ten sposób dość łatwo zdobywa punkty, zapewniające mu zwycięstwo. Stan 10:4.

Waga ciężka: Robbe (B.) obnaża całe ubóstwo swego „kunsztu" pięściarskiego. Nie panuje nad swem ciałem, wraz e uniku przeciwnika, leci przez cały ring, dopóki nie oprze się na linach, bije szeroko z zamkniętemi oczami. Na tem tle, Kłodas mimo, że ważył 10 klg. mniej, wyszedł bardzo korzystnie. Spoczątku obrobił żołądek Belga, zgiął go wpół, a wtedy dobrał się do szczęk i w rezultacie wygrał niezbyt może wysoko, ale zdecydowanie. Dzięki temu zapewnił on Łodzi na papierze zwycięstwo 12:4, a faktycznie — na ringu wywalczył 8:8.

Inż. Jerzy Grabowski

Wawel contra Wisła

Swięta wojna bokserów Krakowa

Kraków nie wyłonił dotąd mistrza okręgowego w boksie. Raz jeden w roku odbywa się ta „święta wojna" w boksie krakowskim. Na wiele tygodni przedtem mówi się o niej, rozważa szanse każdego zawodnika, analizuje dokładnie kandydatury przypuszczalnych arbitrów. Bo i ci decydują, zwłaszcza w Krakowie, o losach meczu bokserskiego.

I w tym roku działoby się podobnie, gdyby nie decyzja Wisły, która wycofała drużynę przed meczem z Wawelem. Zdobył on wprawdzie mistrzostwo na papierze, ale będąc gospodarzem spotkania, stracił „murowane" tysiąc złotych.

Przez parę miesięcy mogli znów kibice krakowscy sprzeczać się kto lepszy, budować hipotezy i zamki na lodzie. Aż....

Aż przyjdzie nareszcie 15 marzec, i rozstrzygnie bezapelacyjnie kto ma lepszą drużynę pięściarską?

Rozpoczynając przegląd sił od „much", zapisujemy z miejsca 2 punkty dla Wisły. Juszczyk powinien jeszcze przed upływem 3 rund dać rady Jerzykowi. Jeśli zaś stanie przeciw niemu nowy nabytek Wawelu — Kumer i on nie ostanie się przeciw pięściarzowi Wisły. Czerwoni będą prowadzić 2:0.

Niedługo utrzyma się jednak ten stan, gdyż już „kogut" Wawelu — Szczurek zdobywa bezapelacyjnie 2 punkty dla wojskowych. Jeśli napotka na Grelę, ten potrafi stawić silniejszy opór. Bałucki będzie łatwiejszy.

Wawel zdobędzie jednak zaraz przewagę, bowiem Chrostek musi wygrać z każdym przeciwnikiem w wadze piórkowej, a i Wnęk powinien uzyskać 2 punkty, o ileby walczył w tej kategorji. Wisła nie ma narazie piórkowców.

Inaczej będzie sprawa wyglądała w wadze lekkiej. Tutaj Wisła ma swego asa Mieczysławskiego, który wraca ostatnio do formy. Powinien on bez trudu uporać się z Wnękiem. Gorzej będzie jeśli trafi na Chrostka. W dodwnia będzie z pewnością trzęsła się z emocji, ale wyniku przewidzieć nie można. Faworytem jest Chrostek. Nie wolno jednak zapominać, że walczyć będzie z Mieczysławskim w ramach „świętej wojny".

Przechodząc do cięższych wag postawmy na Kolonkę w spotkaniu z Moszkowskim. Ten ostatni miał wprawdzie parę niezłych walk, ale na Kolonkę to nie wystarcza. Taksamo trudno jest rokować Jodłowskiemu z Wawelu dużo szanse ze Żbikiem. Wiślak jest zdecydowanie lepszy w ostatnich czasach.

I znów odmienią się szanse. Pieniążek będzie faworytem w walce z Karolem, a Stankiewicz przeciw Staszkiewiczowi. Przewaga obu pierwszych jest jednak nieznaczna i łatwo może być zniwelowana w ogniu walki.

Dwie ostatnie wagi zadecydują więc o wyniku.

Plany Łodzi

Zarząd ŁOZLA. ogłosił swój kalendarzyk na rok bieżący. Naogół większość terminów zabrał okręg dla siebie, zostawiając klubom nieliczne dogodne daty. Sezon rozpoczyna się z pierwszym dniem wiosennym, a więc 22 marca biegiem naprzełaj, zaś 19-go kwietnia odbędą się biegi naprzełaj o mistrzostwo ŁOZLA. dla pań i panów; 3-go maja, jak zwykle: „Bieg Narodowy"; 10 maja: sztafeta „Kurjera Łódzkiego"; 16 i 17 maja: mistrzostwa junjorów; 21 maja dzień PZLA.; 24 maja trójmecz Kraków — Śląsk — Łódź w Łodzi; 13 i 14 czerwca mistrzostwa indywidualne panów okręgu klasy A. i B.; 4 i 5-go lipca kobiece mistrzostwa Polski w Łodzi, 23-go sierpnia pięciobój panów i trójbój pań; 6 września: Łódź — Poznań i Łódź — Pomorze; 13 września: finał drużynowych mistrzostw okręgowych; 20 września: dzień sztafet. Zakończenie sezonu przewidziane jest na 4 października biegami naprzełaj.

*

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski ogłosił przed kilkoma dniami kalendarzyk imprez na rok 1936. Sezon nadchodzący może nawet przewyższy świetny rok 1935. W końcu marca prezes Szymski jedzie do Wrocławia, do dyrektora toru Grüneichen Tadewalda; cel podróży: wymiana zawodników, oraz zorganizowanie wyścigu Wrocław — Łódź.

Kalendarzyk w grubszych zarysach przedstawia się następująco: 19 kwiecień, oficjalne otwarcie sezonu, wyścig p. n. „Pierwszy krok kolarski" na przestrzeni 25 klm.; 10 maj: wyścig „Naprzełaj" ogólnopolski, zorganizowany przez sekcję kolarską Ł. K. S.; 17 maj: mistrzostwa klubowe szosowe; 31 maj: wyścig drużynowy ogólnopolski, zorganizowany przez Ł. K. S.; 7 czerwiec: mistrzostwa szosowe ŁOZK. na dystansie 150 klm.; 21 czerwiec: wyścig ogólnopolski „Expressu Ilustrowanego"; 5 lipiec: ogólnopolski wyścig doroczny dookoła Łodzi im. ś. p. Wł. Sierpińskiego; 26 lipiec: ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty do Łodzi; 13 wrzesień: ogólnopolski wyścig o nagrodę Zarządu m. Łodzi. Prócz wyścigów szosowych, kalendarzyk przewiduje urządzanie dwa razy w miesiącu imprez torowych. Terminy ogłoszone będą później.

OFIARY NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Polski Komitet Olimpijski komunikuje, że na Fundusz Olimpijski wpłynęły ostatnio następujące składki: miejski komitet olimpijski w Głownie (wpływ z loterji) 139 zł., regionalny komitet olimpijski w Krakowie (zbiórka na Złotą Księgę) 100 zł., gmina Narol 10 zł., zarząd miasta Lubaczów 5 zł., Powiatowy Komitet W.F. w Nisku 20 zł., Powiatowy Komitet W. F. w Sanoku 10 zł., konsulat we Wrocławiu (zebrane do puszki) 200 zł. batalion Dederkały KOP 24 zł.

Tarłowski przegrywa w Cannes

CANNES. 11.3. —Tel. wł. — Dziś nie było niemal wcale gier spowodu szalonego wiatru. Ofiarą tego wiatru padł Tarłowski, który przegrał z Robertsonem, graczem ostrożnym, przycinającym piłki, nie popełniającym błędów. Polak przegrał 4:6, 6:4, 2:6. Robertson pobił poprzednio Szwajcaar Ellmera.

W dublu Tarłowski, grając z Matejką przegrał z Landauem, Willmer-Sankey 6:4, 3:6, 2:6. W mixcie wraz z Jędrzejowską jest rozstawiony, ale jeszcze nie grał. W finale sotka się ze Stammers, Lesueur.

Jędrzejowska pobiła wczoraj Bay 6:0, 6:1, a jutro gra z jej siostrą. W półfinale poraz trzeci spotka się z Stammers, a potem w finale z Mathieu.

W dublu pań Jędrzejowska nie gra, gra bowiem w mixcie — handicapie z Mister G. (królem Szwecji). Jest to męczące, trzeba bowiem dużo biegać.

We wtorek Jędrzejowska wyjeżdża z Cannes do Polski. Tarłowsk zaś pojedzie na tournee na Riwierze włoskiej.

HEBDA W WARSZAWIE.

Hebda przyjechał do Warszawy we wtorek i w środę już trenował na korcie krytym z Tłoczyńskim i Wittmanem i Norwegami Wahlem i Braatedoskonale, jest po intensywnym treningu na nartach.

PRZED MISTRZOSTWAMI W PRADZE.

W meczach pingpongowych przed mistrzostwami świata w Pradze Ameryka pokonała Francję w stosunku 5:4 a Francja Niemcy 4:1.

VALONEN MISTRZEM FINLANDJI.

Konkurs skoków o mistrzostwo Finlandji wygrał Valonen przed Murama i Paellim. W kombinacji zwyciężył triumfator biegu Valkama przed Valonenem. Pierwsza rakieta Polski czuje się mem.

Jędrzejowska została zaproszona na turniej o mistrzostwo Austrji, który się odbędzie w Wiedniu w dn. 2 — 10 maja.

Tilney, pogromca Tarłowskiego na turnieju w Mentonie, jest młodym studentem amerykańskim, który intensywnie trenował na Riwierze pod okiem Nuessleina.

Szermiercze mistrzostwa Lwowa połączone z eliminacją przedolimpijską, odbędą się we Lwowie 22 i 23 b. m. Program turnieju obejmuje spotkania na szable i szpady w konkurencji panów, oraz na floręty w konkurencji pań. Organizacją turnieju zajmuje się Pogoń.

Ś. p. Edward Pulst zakończył nagle życie w Warszawie w dn. 9 b. m. przeżywszy lat 34. Zmarły był dobrze znany w sferach tenisowych jako jeden z pierwszych nauczycieli tenisa. Pracę swoją rozpoczął w Bydgoszczy, a następnie pracował przez pewien czas w Legji w charakterze trenera. Dzięki wpływom ś. p. Pulsta zostały zbudowane kryte korty w YMCA i na Dynasach. Zmarły napisał również podręcznik p. t. „Nauka gry w tenisa". Nagła śmierć przerwała mu opracowanie drugiego wydania tej książki.

Ś. p. Pulst nosił się z zamiarem zorganizowania Związku trenerów zawodowych.

Węgry czy Niemcy?

Próba sił piłkarzy w Budapeszcie

Sportowy Budapeszt żyje w pełnem napięciu. Najbliższej niedzieli w stolicy Węgier gościć będą piłkarze niemieccy, którzy dzięki szeregowi pięknych sukcesów zdobyli sobie w międzynarodowem piłkarstwie jedną z pierwszych pozycyj. Węgrzy, którzy po okresie dekadencji znów są na najlepszej drodze do zajęcia dominującego stanowiska w Europie Środkowej, stawiają sobie za punkt ambicji przerwać pasmo powodzeń niemieckich, tembardziej, że na boisku budapeszteńskiem nie są przyzwyczajeni przegrywać.

Mecz niedzielny zapowiada się w każdym razie bardzo ciekawie i sprowadzi do Budapesztu wielu zamiejscowych gości, szczególnie licznie zjadą się naturalnie matadorzy piłkarstwa Wiednia i Czechosłowacji.

Skład reprezentacji Węgier ustalono ostatecznie następująco: Szabo (Hung); Vago (Bocskai), Biro (Hung); Sebes Turay, Dudas (Hung); Cseh, Kardos (Hung), Sarossi, Toldi (FTC), Titkos (Hung).

W niedzielę 22 marca rozegra reprezentacja Budapesztu mecz z reprezentacją Montevideo!

NARTY.

Nową skocznię-olbrzyma dostała Austrja. W Zell am See otwarto skocznię, na której młody Austrjak, Bradl, uzyskał 80 mtr. Wygrał on też konkurs skoków, górując o całą klasę nad drugim, Koestingerem.

W Kitzbuehel odbył się bieg zjazdowy w silnej konkurencji zagranicznej. Zwyciężył Pfeiffer 5:03 przed Mattem, Walchem, Palauro i Francuzem Allais; ósmy był Węgier, Csik.

Trzeci bieg o puhar Króla w Sestrieres wygrał Szwajcar Schlumpf w 2:11,2 przed Amerykaninem Durrance, Szwajcarem Zogg i Włochem Guarnieri. W ogólnej klasyfikacji zwycięzca dwu pierwszych biegów, Włoch Sertorelli, nieznacznie już tylko wyprzedza Amerykanina Durranca, Włocha Zanni i Austrjaka Kneissla.

JUBILEUSZ OJCA NARCIARSTWA

Ojciec narciarstwa alpejskiego Mateusz Zdarsky obchodził przed kilkoma dniami poraz 80-ty dzień urodzin. Z okazji tej otrzymał szereg odznaczeń i listów gratulacyjnych. Zdarsky zasłużył się wielce sportowi narciarskiemu, był on wynalazcą nowoczesnych wiązań i przyczynił się wydatnie do spopularyzowania sportu śniegowego.

LEKKA ATLETYKA.

W Kalifornji rozpoczął się już sezon lekkoatletyczny na bieżni. Chwilowo do głosu dochodzą „nieznani". Dwu takich „bezimiennych" studentów przekroczyło w rzucie kulą 15 mtr., jeden osiągnął w skoku o tyczce 4 mtr., a trzech przebiegło 200 mtr. poniżej 22 sek. Jak na początek wcale dobrze, zobaczymy, co przyniosą występy seniorów w kwietniu.

Pełny sezon panuje w australijskiej lekkiej atletyce, gdzie ze względu na olimpjadę wprowadzono zawody w konkurencjach metrycznych (zamiast yardów). W biegu na 1500 mtr. w Adelaidzie ustanowił Backhouse nowy rekord na 1500 mtr. w czasie 3.59.

HOKEJ.

Hokeiści amerykańscy pobili w Londynie reprezentację Anglji bez graczy, zdyskwalifikowanych przez Związek kanadyjski, w stosunku 9:2. Był to jeden z najlepszych meczów Ameryki.

Mistrzostwo hokejowe Niemiec zdobył Berliner SC, bijąc po trzykrotnem przedłużeniu SC Riessersee w stosunku 3:2.

Oficjalny mecz hokejowy Ameryka — Anglja zakończył się porażką mistrza świata po zaciętej walce w stosunku 4:3. W Garmisch mecz ten po trzykrotnem przedłużeniu dał wynik 0:0.

Cambridge dowiódł, że i w boksie, jak i w innych działach sportu, jest lepszy od swego zaciętego rywala Oxfordu. Cambridge wygrał mecz w stosunku 8:6.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W CIECHOCINKU

Pomysł urządzenia w ub. roku mistrzostw pływackich w Ciechocinku okazał się bardzo szczęśliwy. Zadowoleni byli organizatorowie, którzy na miejscu znaleźli bardzo korzystne warunki, dobrze czuli się zawodnicy, cieszyli się gospodarze, widząc, iż wysiłki ich nie poszły na marne. Nic więc dziwnego, że między pływactwem polskiem a uzdrowiskiem ciechocińskiem zadzierżgnęły się więzy sympatji, które zostaną zapewne jeszcze bardziej umocnione. Ciechocinek czyni bowiem starania, by w roku bież. odbył się w basenie jego ponownie wielki, doroczny egzamin polskich pływaków. Mistrzostwa Polski przeprowadzone zostaną zatem prawdopodobnie w popularnem uzdrowisku w czasie 18—20 lipca.

Odpowiedzi Redakcji

P. A. J. Lande, Tarnopol. Raz jeszcze prosimy nie pisać po obydwu stronach kartki.

P. B. Reichel, Brodnica. Zwyczajny błąd korektorski. Co ma do tego red. Trojanowski?... Autorzy powieści „Wielka gra" dziękują za uznanie i zwrócenie uwagi.

Jak marnujemy atuty olimpijskie

Kazimierz Kucharski jest bez formy. W hali Sokoła uzyskał na „swym" dystansie, na 1000 mtr, czas o 0,2 sek. gorszy od wyniku, którym w marcu roku 1933 popisał się „sprinter" Marciniec. Kucharski stoczył zaciętą walkę o zwycięstwo z przeciętnością średniodystansową, z Janowskim...

W marcu roku olimpijskiego Kucharski jest jeszcze bez formy. Co będzie w lipcu?

Wiele razy broniliśmy już tezy, podzielanej, zdaje się, przez P. K. Ol., a napewno przez opinję sportową, że w roku olimpijskim trzeba dbać przedewszystkiem o rozwój wwyż, o prawdziwych olimpijczyków, o Marusarzy, Kucharskich, Vereyów... Że bardziej się opłaci wydać 2000 zł. na doprowadzenie do szczytu formy naszych nielicznych asów, niż połowę tego na pomnożenie szeregów pseudoolimpijczyków.

Tymczasem Kucharski, nasz największy atut na Olimpiadzie, w marcu jest bez formy, bo mu nikt nie dopomógł w pracy nad nią.



KUCHARSKI rozmyśla zapewne smętnie o straconych bezpowrotnie miesiącach treningu.

Kucharski przeniósł się z Białegostoku do Lwowa. Nie dla karjery życiowej, dla karjery sportowej, olimpijskiej. I oto w wielkim sportowym Lwowie stracił jesień i zimę na poszukiwaniu warunków do treningu. Były hale, masażyści, ale nie dla niego. Kołatał o pomoc... na próżno.

Pamiętała za to o nim zagranica. Zaprosiła go Ameryka. Nie puszczano go, bo „troszczono" się o jego formę. A nuż wpadnie w zasadzkę, którą zgotowano Hoffowi, a nuż odbije sobie nogi na twardych deskach hal amerykańskich. Nie pomogły zapewnienia Kucharskiego, oczywiste fakty jego karjery sportowej, że już raz taki pobyt w Ameryce, umożliwił mu wysunięcie się na czoło biegaczy świata.

Związek czuł się „odpowiedzialny" za formę Kucharskiego, i nie puścił go za Ocean.

Decyzję tę poparła opinja publiczna w przekonaniu, że P. Z. L. A. przygotowuje naszemu asowi wzamian amerykańskiej — inną ekspedycję treningową.

Związek obiecał mu wszak za to wyjazd na Południe. W styczniu czy w lutym, do Neapolu, Mediolanu czy Nicei. Kucharski z ciężkiem sercem przyjął taki wyrok. I czekał we Lwowie.

Minęły jednak miesiące zimowe, minął obóz treningowy w Warszawie, pierwszy objaw energiczniejszej działalności „treningowej" Kucharskiego, wystawiający jednocześnie świadectwo, że parę bezcennych miesięcy zimowych zostało zmarnowanych bezpowrotnie. Nawet w Polsce pojawiły się pierwsze zwiastuny wiosny — ciepłe wiatry południowe, niosąc z sobą wreszcie możliwości treningu. I wówczas dopiero zaproponował Związek Kucharskiemu zamiast Neapolu... Budapeszt.

Kucharski odmówił. Wczesna wiosna na Węgrzech jest jeszcze kapryśniejsza niż w Polsce. Budapeszt w marcu jest gorszy dla treningu niż Warszawa, nawet Lwów. Uznał wyjazd za bezcelowy.

Kucharski wróci więc do Lwowa i zacznie wreszcie trenować z właściwą mu energją i poświęceniem o ile pogoda nie zrobi jakiegoś psikusa. Zacznie trenować jednak o wiele miesięcy zapóźno. Rozpocznie rok olimpijski nie z mięśniami rozgrzanemi walką na stadjonach amerykańskich, lub palącemi promieniami słońca włoskiego, ale z zesztywniałemi z bezczynności.

Co będzie jednak jeśli dojdzie do formy nie w lipcu, ale we wrześniu Kto będzie winien jeśli w wielkim biegu 800 mtr. na stadjonie olimpijskim nie zajmie miejsca należnego jego talentowi i pracowitości jedynie z powodu braku odpowiedniego treningu?

Robimy wielki alarm wokół „poszukiwań olimpijczyka", a opiekę nad tym, który ma już wszelkie szanse zdobycia dla Polski złotego medalu — zaniedbujemy!

Piszemy te słowa z całą smutną świadomością ich wagi: sprawę przygotowań Kazimierza Kucharskiego, jednego z głównych naszych atutów na Olimpjadę — potraktowano jaknajbardziej lekkomyślnie. Nie umiano wydobyć pieniędzy na wyjazd do Włoch, choć pieniędzy tych było tyle, że pojechał do Wiednia i Davos Kalbarczyk, a na Olimpjadę patrol wojskowy, Zajonc i Weinschenck.

Olimpijska wartość propagandowa Kucharskiego leży widocznie poza horyzontem widzenia ludzi, którzy ponoszą odpowiedzialność za opiekę nad super - asem naszego sportu.



POLONIA — GWIAZDA 3:0.
Próba sił piłkarzy warszawskich wykazała słaby poziom ex-ligowców.

KOSZYKARZE ŁOTWY W WARSZAWIE

W dniach 18 i 19 b. m. odbędą się w Warszawie zawody w grach sportowych, organizowane przez AZS, przy udziale drużyn kobiecych i męskich siatkówki i koszykówki Universitates Sports (Ryga), stołecznej Polonii i AZS Program zawodów przedstawia się następująco:

Środa 18 marca b. r. godz. 19 U. S.—AZS siatkówka kobieca, godz. 20 U. S.—AZS siatkówka męska, godz. 21 U. S.—Polonia koszykówka kobieca, godz. 22 U. S. — Polonia koszykówka męska.

Czwartek 19 marca b. r. godz. 19 US.—Polonia siatkówka kobieca, godz. 20 U. S. — Polonia siatkówka męska, godz. 21 U. S. — AZS koszykówka kobieca, godz. 22 U. S. — AZS koszykówka męska.

Na ringach całej Polski

DZIEWULSKI ZNOKAUTOWANY W LUBLINIE

Lublin. KSZS — Broń (Radom) 8:8. Mecz obfitował w nokauty, przyczem sensacją była porażka rutynowanego Dziewulskiego przez k. o. z Bąkiem. Wyniki techniczne: Kalita (KSZS) zwycięża Kraszewskiego, Czerwiński (K.S.Z.S.) Kolaka, Rysiak (B.) wygrywa z Zielińskim, który wobec kontuzji ręki zmuszony był poddać się. Mełgwa (K.S.Z.S.) nokautuje Podsiedlaka, Orlicki (B.) w pięknym stylu zwycięża Iwanowicza, Wójcicki (K.S.Z.S.) nokautuje w 1-ej rundzie Olszewskiego, wobec jednak nieprawidłowośc ciosu zostaje zdyskwalifikowany, Kotkowski (B.) rozcina oko Bodzakowi i wygrywa przez t.k.o., Bąk (KSZS) już w 1-ej rundzie dwukrotnie posyła na deski Dziewulskiego, który za drugim razem pozwala się wyliczyć. Sędziował w ringu sprawnie p. sierż. Hendrich.

CUIAVIA (Inowrocław) — POLONIA (Leszno) 10:6.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Lesznie spotkanie towarzyskie powyższych zespołów. Główne zainteresowanie skupiało się na walce w wadze średniej pomiędzy Lewandowskim (C.) a Szulczyńskim (P.). Walkę wygrał (nieznacznie na punkty) Szulczyński. Inne wyniki były następujące: Chełminiak (P.) bije Zyberta (C.), Łada (C.) remisuje ze Stempniewiczem (P.), Rogowski (C.) wysoko bije Szymankiewicza (P), Dudziak (C) remisuje z Urbaniakiem (P.), Marcysiak (C.) pokonał Pawlaka (P.), Mrozowski (C.) — Olmarskiego (P.), a Zieliński — Glepaka (P.) przez techn. k. o. Sędzia p. Springer.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZAGŁĘBIA

W niedzielę odbyły się w Sosnowcu w Domu Katolickim finałowe walki o indywidualne mistrzostwa w boksie Zagłębia Dąbrowskiego. Poziom walk, poza spotkaniem w wadze ciężkiej, był naogół dość wysoki. Wyniki były następujące: w. musza: Żelezny (BKS) wygrywa na punkty z Lejzorgenem (Pol.K.S.; w. kogucia: Welgrin (M.) pokonał w II starciu swego klubowego kolegę Bajtnera, w. piórkowa: Abraham (N.) po zaciętej walce wygrał na punkty z Cieplakiem (BKS). w. lekka: Brauze (M.) wygrywa w I rundzie przez techn. k. o. z Komorowskim (U.); w. półśrednia: Banach (Pol. K.S.) wygrywa przez techn. k. o. z Jeżowskim (CKS), który rezygnuje w II rundzie z dalszej walki; w. średnia: Chudzik (M.) wygrywa na punkty z Nostoniem (BKS); w. półśrednia: Moszkowicz (M.) w I rundzie znokautował Obsta (U.); w. ciężka: Helmańczyk (Pol. K. S.) wygrywa w II rundzie przez techn. k. o. z Gładeckim (U.).

Sędziował w ringu p. Wiener z Katowic, punktowali p.p.: Rzyman, Winde i Sadlowski.

Nagrody za najładniejsze walki zdobyli: I — Abraham (N.), II — Welgrin, III — Chudzik.

Mistrzowie Zagłębia Dąbr. wezmą obecnie udział w mistrzostwach indywidualnych Śląska.

WILNO — BIAŁYSTOK

Zdaje się, że już nieodwołalnie 15 marca odbędzie się w Wilnie rewanżowy mecz międzymiastowy Wilno — Białystok. Pierwsze spotkanie w Białymstoku zakończyło się sromotną klęską Wilna 2:14, a faktycznie 0:16, gdyż dwa honorowe punkty zdobyte zostały przez Wilno walkoverem.

Skoda — I. K. P.

SKODA walczyć będzie w Łodzi w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w składzie (od muszej): Adamczyk, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski, Garstecki.

BOKSERZY POLONII STOŁECZNEJ wyjeżdżają na międzynarodowy turniej bokserski, który rozegrany zostanie w dniach 18, 19 i 20 b. m. w Tallinie. W turnieju tym prócz Polonii wezmą udział czołowe kluby bokserskie Estonji i Łotwy.

Bokserzy stołeczni walczyć będą w tym turnieju w składzie: w. musza: Wejman; w. kogucia: Damski II, w. piórkowa: Garjew; w. lekka: Łukasiewicz; w. półśrednia: Jańczak; w. średnia: Fabisiak albo Damski I; w wadze półciężkiej walczyć ma wypożyczony z Legji Doroba I; w. ciężka: Sowiński. Kierownikiem drużyny będzie p. Tad. Pasturczak, a sekundantem p. F. Stamm.

TRZY TOWARZYSKIE MECZE BOKSERSKIE rozegrane będą w sobotę i niedzielę w Warszawie. W sobotę w hali Skry walczyć będą Fort Bema z gospodarzami, o tej samej godzinie w hali Czechowic walczyć będą gospodarze z drugim zespołem Skody.

Najciekawszem niewątpliwie spotkaniem będzie niedzielny mecz w sali teatru Nowości (Bielańska 5) o godzinie 12 pomiędzy CWS. a Makabi. Walczyć będą następujące pary: w. musza: Wieczorek (CWS) — Rundstein (M); w. kogucia: Szybowski (CWS)—Jakubowicz (M); w. piórkowa: Abramczyk (CWS) — Spigielman (M) i Śmiech (CWS)—Krawiecki (M); w. lekka: Orlicz (CWS) — Rozenblum (M) i Kozakiewicz (CWS) — Lewkowicz (M); w. półśrednia: Zdanowicz (CWS) — Szlaz (M); w. średnia: Całka (CWS) — Fuks (M); w. półciężka: Karpiński (CWS) — Neuding (M); w. ciężka: Łagiewski (CWS) — Steineizen (M).

Finały pierwszego kroku bokserskiego, zorganizowanego przez YMCA Gdynia dały wyniki: papierowa Iwański (ZS) w. o. w walce towarzyskiej remis z Możejko (Bałtyk), musza Szörekölv (Y) wyraźnie przegrywa z Szopieńskim (ZS) i rezygnuje po 4 rundach, ponieważ organizatorzy dyktują 5 rundę!?, kogucia Serwański (Y) wygrywa z Nowakiem (ZS), piórkowa Kozak (Y) z Nowakiem (ZS), lekka Schön II z Wawrzyniakiem (Y) znów w 4 rundach, półśr. Negus (Y) nokautuje w 2 r. Dolatę Bałtyk, średnia Jarro wygrywa z Kwaśniewskim (B).

Poziom zawodów zadawalający, a na wyróżnienie zasługuje emocjonująca walka Finkelstein — Nowarski. Z reprezentantów najlepiej wypadł sympatyczny Gutek, który, nawiasem mówiąc, przyjechał dopiero o 19-tej do Katowic. Ślązacy wykazali dużo walorów, narazie jednak pozostają tylko obiecującym materjałem.

Kap. związkowy Ajzenberg jest dobrej myśli. Ekspedycja opuści Katowice jutro, t. j. środę w południe.

Po niedzielnym meczu międzyklubowym AZS — WKS Śmigły ustalono skład Wilna. Zaznaczyć przytem trzeba, że zawody odbędą się w 9 wagach z tem, że w piórkowej i półśredniej odbędą się dwa spotkania Skład Wilna przedstawia się następująco: musza — Bagiński, kogucia — Malinowski, piórkowa — Szczypiorek i Krasnopiorow, lekka — Lewandowski, półśrednia — Matiukow i Taranczewski, średnia — Wildo, półciężka — Sadowski. Białystok ma przyjechać w składzie najsilniejszym: Górecki, Sandler, Piotrowicz, Maj, Kłoces, Strauss i Ciężela. Brak jest jeszcze dwóch reprezentantów, którzy wyznaczeni zostaną dodatkowo.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POZNANIA.

Indywidualne mistrzostwa senjorów Poznańskiego OZB odbędą się w dniach 13, 14 i 15 marca w sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Do mistrzostw zgłosiły kluby ogółem 66 zawodników w wagach od muszej do ciężkiej. Największą ilość zawodników zgłosiła Warta, bo aż 26 m. in. Sobkowiaka, „Wirskiego", Rogalskiego, „Kajnara", Sipińskiego, Szymurę, Piłata, Ratajskiego, Koziołka, Vogta, Kruszynę i Florysiaka. Sokół Poznań zgłosił: Janowczyka, Pelę, Woźniaka, Dankowskiego, Rogowskiego, Przybylskiego i Tilgnera. Inowrocławska Cuiavia wystawia 11 zawodników z Rogowskim, Dudziakiem, Radomskim, Lewandowskim i braćmi Zielińskiemi na czele. HCP wysyła do walk 7 pięściarzy z Klimeckim, Wojewodą, Adamczykiem i Misiornym. Pozatem walczyć będzie 8 zawodników z Goplanji, Inowrocław z Ładą, Niemczykiem, Stubem, Leśniakiem i Puszczykowskim. Harcerski Klub Sportowy z Jarocina przysyła 4 pięściarzy. Barw Poznańskiego Związku Strzeleckiego bronić będzie 3 zawodników: Walkowiak, Stefański i Maciejewski.

WALKA O BANDAŻE

Wydział Spraw Sędziowskich PZB wydał komunikat, w którym zarządził w myśl par. 30 regulaminu sport. PZB, obowiązek nakładania bandaży przez zawodników bezpośrednio przed nakładaniem rękawic i to w obecności delegata OZB wzgl. sędziów, celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, mogących nastąpić przy używaniu przez zawodników bandaży twardych, zwiększających jak wiadomo znacznie



Z. R. K. S., MISTRZ BOKSERSKI TARNOPOLA.
Stoją od lewej: Friedman, Friedfeld, Hans, Katz, Bergstoff, Demant, Hass, Kaiser i kier. sekcji p. p. Selzer i Schrager.

PROGRAM LEKKOATLETÓW POMORZA

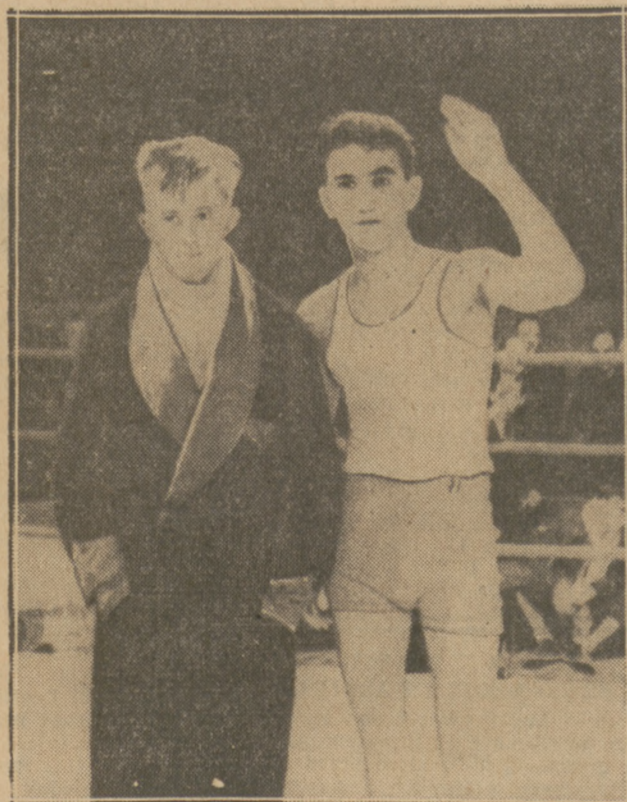
Terminy międzyokręgowych zawodów brzmią jak następuje: 19 kwietnia b. r. Poznań — Pomorze w Poznaniu, 31 maja b. r. Królewiec — Gdańsk — Bydgoszcz w Bydgoszczy, 27 września b. r. Śląsk — Pomorze w Toruniu. Pozatem projektowane są: spotkanie panów z Krakowem, oraz pań z Poznaniem, których terminy nie zostały jeszcze uzgodnione.

Lekkoatletyczna reprezentacja Warszawy rozegra w dniach 31 maja i 1 czerwca mecz Warszawa — Poznań — Berlin 30 sierpnia mecz z Łodzią, zaś 26—27 września mecz z Wrocławem.

Egzamin na sędziów lekkoatletycznych zdało 27 osób, a mianowicie: Siennicki, Michałowski, Bochin, Dadziwon, Szyszło, Błaszczyk, Stender, Grunwald, Sokołowski, Marjański, Wietocha, Zybert Zajda, Sarlak, Zacharski, Orzeł, Maciejewski, Walkowski, Tybel, Chmielewski, Żółkowski, Wróblewski, Maćkowiak, Gopold, Szukowski, Zaremski.



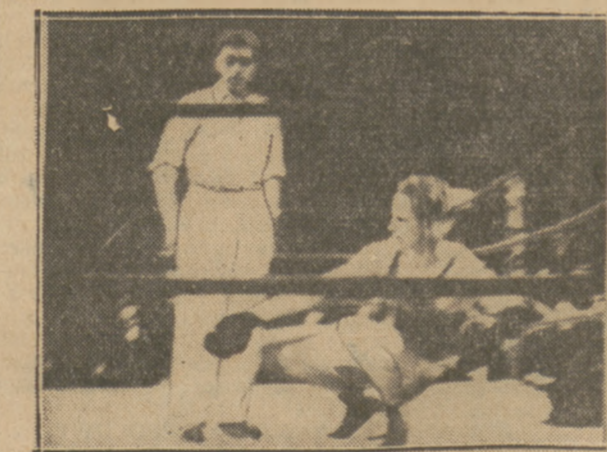
CRACOVIA — ROZDZIEŃ 4:0.
Pod bramką Ślązaków. Od lewej: Zembaczyński, Cieślu, Stępień i Kladziwa.



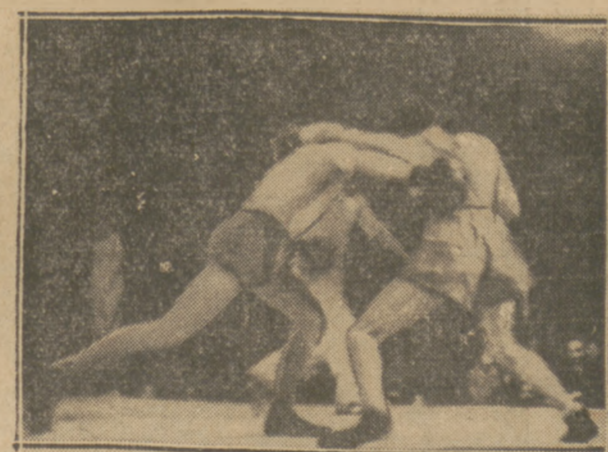
ROGER I ROZENBLUM walczyli w wadze piórkowej na meczu Warszawa — Bruksela 10:6. Zwycięstwo odniósł warszawianin.

PIŁKARZE WARSZAWSKIEJ GWIAZDY
którzy w sobotnim meczu piłkarskim z ex-ligową Polonią ulegli 0:3. Studniborek, Dawidsohn, Goldberg, Berger, Bronsztein, Lotryngier, Sztrumf, Szulzynger, Szafran, Freiman, Krotenberg.

CZOŁOWA TRÓJKA BIEGU 15 KLM. o mistrzostwo Polski: Wawrytko, Karpiel i Br. Czech.



ROBBE NA DESKACH po morderczym ciosie Węgrowskiego.



WALKA WRĘCZ w interpretacji van Alpena i Jańczaka (lewy).

To były wielkie mistrzostwa!..

Wspaniała rewja narciarzy, mimo prób bojkotu i braku śniegu

Prawdopodobnie ostatnie dni zimy podtatrzańskiej są już za nami. Za nami są również zawody o Mistrzowstwo Polski wedle starego klasycznego programu. Pozostają jeszcze zawody w biegach zjazdowych, które odbędą się w sobotę i niedzielę. Potem prawdopodobnie zabraknie śniegu i tak skończy się jeden z najgorszych pod względem śniegu sezonów narciarskich — jakie pamiętamy.

Zawody w kombinacji klasycznej i biegu sztafetowym były z punktu widzenia organizacyjnego bardzo trudne do przeprowadzenia. Nie z powodu trudności natury personalnej, bo mimo „bojkotów" i „odnówienia współpracy" trudności żadnych w tej dziedzinie nie było, a wszystkie poważniejsze elementy narciarstwa zakopańskiego żywo współpracowały przy zawodach. Natomiast trudności koncentrowały się na odcinku śniegowym. Śniegu nie było w dolinie, nie można było skakać na Krokwi, trzeba było przenosić biegi w góry, rezygnować z zebrania widzów pod skocznią, ba — wreszcie budować zupełnie nową skocznię.

NIEWIELKA STRATA

Wszystko to zostało przezwyciężone, zawody odbyły się punktualnie co do minuty, odpadła tylko 50-ka, ale trudno było urządzać ją na pozostałych w dolinach kilkunastu kilometrach trasy śnieżnej. A zresztą w tym roku nikt w Polsce pełnej 50-tki, poza Karpielem, nie biegał, i mimo przeszło 50 zawodników zapisanych do startu w tej konkurencji, trzeba się było z tem liczyć, że w trudnych warunkach tegorocznych mistrzostw, przeszło połowa, a może nawet większa część odstąpiłyby od startu.

NIEPOTRZEBNE SKRÓTY

Czy przeniesienie zawodów w góry umniejszyło ich wartość sportową? Napewno nie. Nawet możnaby organizatorom zarzucić, że bojąc się rzeczywiście trudnego terenu i ciężkiego, wiosennego śniegu, skrócili nieco trasę 16-tki, nie puszczając jej w ostatniej części do szałasów w Goryczkowej. Jak czasy osiągnięte wskazują, bieg nie był ciężki i nawet słabsi zawodnicy pokonali trasę bez trudności.

UDANA IMPROWIZACJA

Co zaś do skoczni, to chwalili ją wszyscy. Jest to — trudno zresztą mówić o jej istnieniu — bo skocznia na Kondratowej rozpływa się z dnia na dzień w topniejącym śniegu — raczej była to jedna z najlepszych skoczni, jakie mieliśmy kiedykolwiek w Polsce do dyspozycji. Wybrana przez doświadczonych zawodników, przygotowana przez rutynowanego organizatora, jak p. Oppeniem, skocznia była łatwa i przyjemna, nienazbyt powietrzna, dalekoniosąca, ani trochę nie niebezpieczna. Osiągnięcie na tej wybitnie terenowej skoczni długości prawie 60 m. (kilka skoków w konkursie ponad 50 m. — najdłuższy 58,5 m.) jest wynikiem pierwszorzędnym, świadczącym chlubnie o „budowniczych" skoczni. Jedyny wypadek, jaki się zdarzył w czasie konkursu, upadek Żydka, spowodowany zresztą minimalną umiejętnością tego zawodnika, nie miał na szczęście dla niego żadnych poważniejszych konsekwencji. Innych wypadków, wbrew tendencyjnie — nawet w prasie, rozpuszczanym plotkom — na skoczni nie było.

CAŁA ELITA NA STARCIE

Jak przedstawiał się start zawodników? Czy rzeczywiście „najwybitniejsi zawodnicy zakopańscy" stronili od startu? — Jest to wierutna bajka. Z SNPTT, Makabi Sokoła i Strzelca startowali wszyscy zawodnicy, którzy mogli startować, a w każdym razie nie brakło ani jednego poważniejszego zawodnika. Wszyscy też uplasowali się na odpowiednich miejscach. Z Wisły startowali w zawodach Nowacki, Gabryś i Orlewicz oraz kilku słabszych. Pozostał więc poza startem Górski, który był rzeczywiście poza Zakopanem, oraz Łuszczek, który odbywa służbę wojskową i w tym roku znacznie rzadziej startuje. Nie brakło więc na starcie nikogo i twierdzenie, że zawody były bojkotowane przez zawodników zakopiańskich nie jest zgodne z prawdą.

Z przyjemnością natomiast należy podkreślić niesłychanie liczny i pod względem sportowym rzeczywiście wysokowartościowy start zawodników pozazakopiańskich. Jest to fakt tak miły i pocieszający, że nie można dość silnie podkreślić, wysoce „wszechpolskiego" charakteru zawodów. Będę miał jeszcze sposobność podnieść rzeczywistą poprawę sportowej formy zawodników spoza Zakopanego. Sam jednak fakt startu licznego, powszechnego — bo przecież były reprezentowane oprócz Zakopanego — Nowy Targ, Kraków, Katowice, Wisła, Lwów, Przemyśl, Warszawa, Gdańsk, Wilno, Krynica — razem 36 klubów, świadczy o tem, że zawody o Mistrzostwo Polski cieszą się zasłużoną i uzasadnioną popularnością wśród zawodników. Jest to nadzwyczaj pocieszającym faktem — bo przecież przeciwko tegorocznym Mistrzostwom, i tak już przełożonym i odbywającym się w okresie fatalnej niepogody, prowadzono nawet kampanję prasową, kampanję grożącą bojkotem zawodów, fiaskiem mistrzostw Polski.

Tymczasem akcja bojkotowa zawiodła. Zawodnicy stanęli na starcie, a jeżeli w biegu sztafetowym szumnie reklamowanych sześć sztafet Wisły nie startowało, to wyłączną winę ponoszą nieporządki, panujące w kierownictwie sportowem tego klubu, co każdy obecny na starcie łatwo mógł sprawdzić. Po zgłoszeniu kilku sztafet przez ten klub, pojawiły się na starcie „niedobitki" wszystkich sztafet, z których żadna nie miała pełnego składu zgłoszonego. To też nie startowały, a wędrowny puhar Kapitana Związkowego Faechera przeszedł zasłużenie w ręce SNPTT Zakopane.

NIEUDANY BOJKOT

Zbojkotowała zawody tylko grupa „działaczy" zakopiańskich, grupująca się w Sekcji Narciarskiej Wisły. Jest to ostatecznie prywatna sprawa tych panów, jak się do Mistrzostw Polski ustosunkowują. Jak przykład pokazał, mogą się Mistrzostwa doskonale bez nich obejść, a brak tych czy innych „działaczy" klubowych nie czyni ujmy zawodom. Zawsze będzie w Zakopanem dość jeszcze dawnych narciarzy i zawodników narciarskich, którzy potrafią w decydującej chwili przyjść Związkowi z pomocą i Mistrzostwa Polski urządzić, tak jak się to Mistrzostwom Polski należy, bez względu na to czy się to tym czy innym wielkościom lokalnym podoba, czy nie.

OLIMPIJCZYCY — BEZ KONKURENCJI"

Jak przedstawia się obraz narciarstwa polskiego — tak wyraźnie na tych zawodach zarysowany? Porównując środowiska między sobą — musimy stwierdzić stałą supremację Zakopanego, jeżeli chodzi o wyczyny grupy czołowej — dotychczas olimpijską zwanej. Zakopane posiada kilku zawodników o klasie rzeczywiście światowej i zawodnicy ci górują bezapelacyjnie nad całą Polską — a nawet — co charakterystyczniejsze — nad całem Zakopanem. Zawodników tych jest jednak tylko kilku, tworzą oni dość zamkniętą klasę, do której rzadko jakiś nowy adept się wśliźgnie. Czech, Marusarze, Karpiel, Orlewicz, Górski — oto prawie wszystkie nazwiska. Znamy je z Olimpjady. Poza tą jednak czołową, elitarną grupą — średnia klasa zakopiańska, mająca oczywiście swoich lepszych i gorszych zawodników, z których niektórzy, jak np. tym razem Wawrytko, dosięgają czasami poziomu czołówki, ma wyniki bardzo przeciętne.

ŚLĄSK DORÓWNUJE ZAKOPANEMU

Trzeba jednak stwierdzić, że wyniki czołowej grupy śląskiej dość licznie na tych zawodach reprezentowanej — są naogół dość do średniej klasy zakopiańskiej zbliżone i przy pewnym treningu i pracy, a szczególniej przy poparciu Związku i dobrym trenerze Śląsk będzie wkrótce w stanie równać się z powodzeniem z przeciętną klasą zakopiańską. Ba — nawet czasem w odleglejszych środowiskach — dotychczas bardzo słabych, jak Wilno, zdarza się obecnie zawodnik o zupełnie dobrej klasie, jak np. Keim w skokach.

LWÓW SIĘ OPUSZCZA

Smutnym natomiast faktem jest, że okręg lwowski był reprezentowany tak słabo, że nie można sobie było wyrobić żadnego wyobrażenia o klasie tamtejszych zawodników. Podobno przyjeżdżają na biegi zjazdowe — w których już w zeszłym roku zapowiadali się dobrze. Oby tak było. W każdym razie należy od wielkich klubów we Lwowie, a szczególniej od tamtejszej SNPTT, tak ostatnio ruchliwej, żądać wyjścia z własnego podwórka, gdzie nikt nie jest prorokiem i wylegitymowania się wynikami w ostrzejszej konkurencji międzyśrodowiskowej. Przecież Lwów niema gorszych warunków narciarskich, niż Katowice?

KRÓLOWIE BEZ NASTĘPCÓW

Klubowo na terenie Zakopanego dominuje nadal bez zastrzeżeń Sekcja. Posiada ona tak wspaniały zespół zawodników, jakiego w kontynentalnej Europie żaden może klub nie posiada. Zespół trzech Marusarzy, Berycha, Dawidka, Skupienia, Bronka Czecha i Stopkówny — jest zespołem, który mógłby z pełnem powodzeniem reprezentować Polskę we wszystkich konkurencjach narciarskich — i niewiele byłoby do dodania. Niestety — szczerze powiedziawszy, nie widzimy następców. Niektórzy z tych doskonałych zawodników startują już jak Czech i Skupień przez szereg lat. Wszyscy prawie osiągnęli już szczyt swej karjery zawodniczej, wznosząc się, jak np. Marusarz lub Czech na wyżyny światowe. Więcej już nie dadzą. Więcej też żądać od nich nie można. Trzeba na gwałt nowych ludzi — młodzieży i tem kierownictwo sportowe Sekcji nie może zapomnieć, jeżeli nie chce za dwa lub trzy lata stanąć przed okresem słabości, jaki przechodzi np. w piłkarstwie Cracovia.

SOKÓŁ NA DOBREJ DRODZE

Z takiego okresu wychodzi Sokół. W przeciwieństwie do Sekcji ma on wielu doskonałych juniorów, a jego czołowi zawodnicy z Wawrytką na czele to młode, nowe siły. Jeżeli Sokół zdobędzie się na bardziej sprężyste i doświadczeniem sportowem rozporządzające kierownictwo Sekcji — ma przed sobą piękną przyszłość. Z innych klubów zakopiańskich, Strzelec ma dwóch wybitnych zawodników i obaj uzyskali odpowiednie dla siebie miejsce.

LEGENDA O POTĘDZE

Osobna wzmianka należy się Wiśle. Legenda o niewyczerpanych zasobach materjału ludzkiego w tym klubie rozwiała się na tegorocznych Mistrzostwach. Wystarczyło nieobecności Górskiego i kaprysów Orlewicza, by klub ten faktycznie nie istniał na Mistrzostwach. Nowacki jest całkiem przeciętną siłą, niesłusznie reklamowaną i wypychaną do grupy olimpijskiej (16-y czas w sztafecie, 7-y w biegu). Gabryś jest zupełnie przeciętnym skoczkiem i słabym biegaczem. Pozatem kto? Nie widzieliśmy zawodników Wisły na starcie Mistrzostw, a — co gorsza, nie widzieliśmy ich na startach innych tegorocznych zawodów. Stąd nauka, że hałaśliwa reklama — nie zawsze opiera się na prawdzie.

Podnieść należy dobre wyniki Nowotarżan. Mają oni kilka rzeczywiście dobrych talentów i w biegach i w skokach. Fajrowicz zrobił wielką niespodziankę w sztafecie. Mam wrażenie, że powodzenie Nowego Targu zaczęło się od chwili, gdy przestał być filją klubu zakopiańskiego, a zdobył się na własną organizację, a przy konkurencji kilku dobrych jednostek miejscowych, szybko możemy się tam doczekać dobrych zawodników. Warunki mają bodaj lepsze, niż w Zakopanem. Natomiast karygodnem wprost jest minimalne zainteresowanie narciarstwem w Rabce i słabe wyniki Krynicy. Przecież te środowiska mają tak dobre warunki i dla takiej np. Krynicy tyle zrobiono, by tam narciarstwo ożywić.

D.

Klasa naszych koszykarzy dotarła już do Europy

Przed wyprawą piątki K.P.W. Poznań na turniej genewski

Dwa wspaniałe zwycięstwa naszych koszykarzy nad renomowanymi przeciwnikami, jakimi są mistrz Europy, Łotwa oraz Estonja za jednym zamachem zwróciły uwagę całego polskiego świata sportowego, na tę, przez wielu niesłusznie i to tylko u nas niedocenianą, dziedzinę sportu.

Koszykarze nasi musieli się spodobać nietylko ze względu na wymowę wyników, ale dla samej swej gry, która wykazała, że w tej dziedzinie Polacy bynajmniej nie mają zamiaru ograniczać się do „zaszczytnych" porażek. Poziom, jaki reprezentujemy w koszykówce, jest naprawdę wysokiej marki.

Można już dziś powiedzieć, że zwycięstwami swemi koszykarze polscy utorowali sobie drogę do Berlina, gdzie napewno będą godnie bronić naszych barw. Wystąpią tu nie bez szans, jeżeli wprawdzie nie na laur olimpijski, który prawdopodobnie powinien przypaść wszechstronnej U. S. A., to jednak śmiało mogą się pokusić o pierwsze miejsce w hierarchji państw europejskich.

Porażka Łotwy i Estonji odbiła się szerokiem echem w całej Europie.

Odrazu po omawianych sukcesach otrzymał Polski Związek Gier Sportowych zaszczytne zaproszenie od Związku Szwajcarskiego dla jednego z naszych miast na wielki turniej międzynarodowy koszykówki, który ma się odbyć w Genewie w dniach 3 — 5 maja b. r. Biorą w nim udział: Berlin, Paryż, Medjolan, Bruksela, Ryga, Tallin, no i gospodarze.

Kandydatura z Polski nie podlega żadnej dyskusji. Do Genewy pojedzie Poznań, reprezentowany przez doskonałą piątkę KPW.

Ta drużyna nie przyniesie nam wstydu. Ewentualnie można ją jeszcze uzupełnić przez graczy krakowskich, wogóle przez zawodników, którzy będą przewidziani do drużyny olimpijskiej.

Nie ulega wątpliwości, że pod firmami wymienionych miast będą się ukrywać właściwie reprezentacje państwowe, jak to jest przedewszystkiem z Rygą, Tallinem czy też nawet Berlinem. Będzie to zatem jakby olimpjada najsilniejszych państw europejskich, w której musimy bezwzględnie uczestniczyć dla nabrania tak ważnej w każdym turnieju rutyny i wytrzymałości psychicznej.

Jeżeli zdecydowaliśmy się wysłać naszych basketbalistów na Olimpjadę, to trzeba im stanowczo dać możność nabycia rutyny. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć.

Dla informacji notujemy, że mistrzowstwa Europy w koszykówce odbyły się również w Genewie w maju roku ubiegłego. Tytuł mistrza zdobył nasz niedawno pokonany przeciwnik — Łotwa, bijąc w finale Hiszpanję 24:8 (w absencji Estonji). Klasyfikacja państw w mistrzostwach przedstawiała się następująco: 1) Łotwa, 2) Hiszpanja, 3) Czechosłowacja, 4) Szwajcarja, 5) Francja, 6) Belgja, 7) Włochy, 8) Bułgarja, 9) Węgry, 10) Rumunja.

Decyzja w sprawie wyjazdu do Genewy zapadnie w czwartek, na zebraniu zarządu PZGS, który chce finansować tę wyprawę wespół z Poznańskim OZGS.

Aprobaty swej musi udzielić też Polski Komitet Olimpijski.

B. K.

Z całego kraju

WILNO. Mecz AZS — WKS Śmigły zakończył się zwycięstwem Śmigłego 6:4. Zawody stały na niskim poziomie. W muszej Lendzin AZS pokonał Dębskiego, w koguciej Bagiński (WKS) zdobył dwa punkty walkowerem. W piórkowej Kulesza (AZS) zdecydowanie wypunktował Dębskiego II. W lekkiej Szczypiorek (AZS) pokonał Byczkowa, a w półśredniej Taranczewski (WKS Śmigły) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Starzyńskiego. Ponadto odbyły się dwa spotkania dodatkowe. Wildo pokonał Untona, a Polaków Sadowskiego.

W ringu sędziował dobrze Kaleński, a punktowali: Hołownia i Nowicki.

W SZERMIERCZYCH MISTRZOSTWACH WKS ŚMIGŁY udział wzięło 40 zawodników. Były to faktycznie mistrzostwa Wilna. Szkoda wielka, że prócz WKS Śmigły żaden z klubów wileńskich nie uprawia szermierki. Zawody stały na wysokim poziomie. Walka była wyrównana. W szabli oficerów zwyciężył por. Browko, w szpadzie por. Domaradzki, a u podoficerów w obu konkurencjach plut. Ber.

WKS Śmigły zamierza w najbliższej przyszłości zorganizować mecz międzyklubowy z Legją warszawską, względnie z CIWF.

OGNISKO, sprowadza 29 b. m. reprezentację bokserską Warszawy. Równocześnie sekcja bokserska tego klubu zmierzy się z reprezentacją Lublina.

DROHOBYCZ. „Betar" — „Trumpeldor" 9:7 zaw. ping-pongowe. Znani pomocnicy w Zagłębiu H. Halberstein i S. Braseliten z Betaru, oraz J. Malec z Junaka opuszczają 16 b. m. Drohobycz celem odbycia służby wojskowej w Samborze i Przemyślu.

NOWY SĄCZ. K. S. Sandecja — Związek Rezerwistów 6:0 (2:0). Najlepszy na boisku Rapek i Halbor. Bramki zdobyli: Andzel II, Hubert, Rapek 2 i Mizwiński 2. Sędziował p. Randa dobrze.

Ping-pong. Makabi (N. Sącz) — Makabi (Jasło) 3:2 4:1. Zawody o wejście do klasy A. Punkty zdobyli dla Makabi (N. Sącz) Kippel, Freiman i Bauman, dla Makabi (Jasło) Bekk i Silber.

RZESZÓW. Resovia — Czuwaj (Przemyśl) 2:1 (1:0). Gra Resovji wypadła zadowalająco. Obrona dobra, atak szybko zdobywał teren, zawodził jednak pod bramką, gdzie strzały wyłapywał przytomnie Göetlich bramkarz Czuwaju, albo też szły one w aut.

W 15 min. pada bramka strzelona przez Janusa z podania Kalusa. Po przerwie Resovja w 6 min. zyskuje drugą bramkę przez Janusa.

Pod koniec gry Czuwaj przeprowadza szereg ataków i uzyskuje honorowego gola przez K...zyńskiego.

Sędziował p. Rosenwald.

TARNÓW. Puhar Sokoła zdobyła drużyna koszykówki tegoż klubu, która w ubiegłą niedzielę rozgromiła Metal 38:7 (16:1). Siatkówka żeńska: Tempo — Metal 2:0 i Sokół — Jutrzenka 2:0; męska Tempo — Metal 2:1.

TARNOPOL. Piłka nożna Legjon — Podilla 3:0 (0:0). Zawody tow. Sensacyjne zwycięstwo benjaminka klasy A. Bramki: Borowski (2) i samobójcza. Sędziował dobrze p. Buszycki.

Boks. ŻRKS — Podilla 9:7. Zawody tow. zgromadziły rekordową liczbę 1.500 widzów. Wyniki: Kaźmierowicz (Pd.) zwycięża Jasińskiego, Hass (ŻRKS) Boreckiego. Wompel (Pod.) zdobywa 2 pkty w. o., Kozub (Pod.) zwycięża Gottlieba, Kurzer (ŻRKS) zdobywa pkty spowodu dyskwalifikacji przeciwnika, Katz (ŻR) w 1 rundzie zmusza do poddania się nowicjusza Bachurskiego, Hans (ŻR) mimo przewagi remisuje z Paszczynem i Fleischfarb (ŻR) zwycięża w 2 rundzie przez k. o. Zasniaka. Sędziował w ringu st. sierż. Kubiak, na pkty Hałkowski, Wartenfeld i Kubiak.

SOSNOWIEC. Piłkarskie mecze towarzyskie rozegrane w niedzielę w Zagłębiu Dąbrowskiem dały następujące wyniki: Brynica (Czeladź) — KS Bytków 1:5 (1:2); Naprzód (Szopienice) — Zew (Niemce) 5:1 (1:1); Płomień (Milowice) — T. S. Sosnowiec 2:2 (0:1).

Prezesem KS Zagłębianka w Będzinie został p. Miecz. Bluszcz.

OSTRÓW WLKP. 7 Baon Telegr. — KPW I 3:2 (2:1). Bramki dla Telegr. zdobyli Wawrzyniak z karnego i Żurek, dla KPW Szymański, bramkarz wojskowych słaby. Sędz. p. Zeggert.

WKS 60 pp — RKS Naprzód 8:0 (4:0). Grabski, gracz 7 Baon Telegr., zgłosił się do Ostrovii i wystąpił na lewem skrzydle.

ALEKSANDRÓW. Staraniem Pow. Kom. PW i WF został urządzony turniej ping-pongowy o mistrzostwo powiatu aleksandrowskiego. Drużynowe mistrzostwo powiatu zdobyła drużyna GKS-u z Aleksandrowa w składzie: Plejewski, Morawski, Gellart, Czałbowski, Osiecki. Wicemistrzem został zespół T. G. „Sokoła". III miejsce zdobył ŻS z Ciechocinka. Tytuł mistrza w grach pojedynczych zdobył Gellart z GKS 2, 3 i 4 miejsce. Plejewski KGS, Muszyński KSM, Żbikowski ŻS Aleks. Niespodziankami było wyeliminowanie Morawskiego i Czałbowskiego. Organizacja spoczywa w rękach p. kpt. Teodorczyka, p. prof. Reżnara i delegata z okręgowego związku ping-pongowego z Torunia.

RÓWNE. Ochotn. Straż. Poż. — Strzelec 10:6. Zawody rewanżowe w boksie przyniosły nową porażkę drużynie Strzelca. W w. muszej Semeniuk (S) zremisował z Gellandem (OSP), w koguciej Owsianik (S) uzyskał walkowerem z powodu braku przeciwnika, w piórkowej Fronczak (S) zremisował z Goldkrancem (OSP), w lekkiej Mular (OSP) zwyciężył Miskowicza (S), oraz Cydziński (S) — Naumca (OSP), w półśr. Ganuszczak (OSP) przez techn. k. o. Morgowa (S), w śr. Łagoszowiec (OSP) na punkty Wierzbickiego (S), w półciężk. Sapożnikow (OSP) znokautował w pierwszej rundzie Woźniaka (S). Jako sędzia ringowy debiutował udatnie p. Laszka.

PŁOCK. W niedzielę rozegrał miejscowy WKS 8 p. a. l. mecz bokserski z warszawską „Barkochbą" wygrywając 9:5. W wadze muszej wypożyczony z „Juru" Rosłkowski wygrywa z Sucheckim II, przyczem ten ostatni miał nadwagę. W wadze koguciej Wolfowicz (B) wygrał z Sawickim. W piórkowej Zylbersztein (8 p. a. l.) remisuje z Grynbergiem (B), w lekkiej Falberg (B) wypunktowuje Podgórskiego, a Wojda (8 p. a. l.) Sucheckiego I. W półśredniej rozegrano również dwie walki: Ogrodowicz (8 pal) pokonał Ajzenberga, a Osiro (8 pal) Abelmana. W nadprogramowej walce Sobociński (Jur) górował wszechstronnie nad Pawłowem (CWS Warszawa). Sędziował w ringu p. Skowronek z Płocka.

CHOJNICE. Na międzynarodowe mistrzostwa bojerów w Angenburgu (Prusy Wschodnie) wyjechała z Chojnic reprezentacja Polski w składzie: I osada — sternik Kaletta Jan jn., Janta Połczyński, II osada — sternik Myszka Józef i Lemańczyk Józef. Z żeglarzami wyjechał kom. Petclens — Prezes Zw. Żeglarskiego.

RAWICZ. W dniu 8.3 odbyły się 3 spotkania w piłkę nożną: Polonia (Leszno) — R. K. S. 4:1; Sokół — K. S. U. (Bojanowo) 4:3. Trzecie spotkanie odbyło się w Sarnowie. Hufiec Szkolny Rawicz i S. K. S. Sarnowa zwyciężył S. K. S. 2:1. Ponadto odbyły się zawody ping-pongowe o puhar przechodni, który zdobył po raz drugi zespół K. S. U. Rawicz bijąc K. K. 3 6:3.

BIAŁYSTOK. W dniach 6, 7 i 9 b. m. odbył się w Białymstoku „Pierwszy krok bokserski" z udziałem 22 bokserów. Po walkach eliminacyjnych w poszczególnych kategorjach w finałach zwyciężyli:

Musza: Michalski (Jag.) z Brzeskim (Makabi), kogucia: Ismachowicz (M) walkower spowodu niestawienia się Kalinowskiego (J), piórkowa: Parusz (M) z Matejczykiem (J); lekka: Górecki II (J) przez techn. k. o. z Kuźminem; półśrednia: Maliszewski (Jag.) z Watnikiem (M) przez techn. k. o.; średnia: Joszpe (M) z Poberskim (J). W półfinałach Górecki II (J) wygrał z Kosińskim (Niestw.), a Kuźmin (J) zwyciężył Bieniawskiego (J).

ZGIERZ. W niedzielę, 9 marca odbyły się 3 ostatnie mecze ping-pongowe z turnieju: Sokół — O. M. P. 8:2; K. S. M. — Boruta 5:5; Przybyłowianka — Strzelec 7:3. Sędziowali pp.: Antczak, Muszyński i Cylke Klemens. Pierwsze miejsce w turnieju zajęło Orlę — —15 punktów, II-gie — K. S. M. — 13 pkt., III-ie Sokół — 10 pkt.

WŁOCŁAWEK. Mecz bokserski rozegrany we Włocławku między reprezentacją miasta, a „Gryfem" (Toruń) dał wynik remisowy 8:8. Wyniki techniczne, (na pierwszem miejscu goście): Kaniewski przegrywa na punkty ze Skowrońskim, Mikołajski przegrywa z Szanterem; Iglelski remisuje z Kryślakiem; Grabowski wygrywa z Urbańskim przez t. k. o.; reklamowany Gołębiowski remisuje z dobrze się zapowiadającym Oliwensteinem; Jankowski (właściwie Lelewski Stella) nokautuje w 1 r. Siemińskiego; Gęsikowski remisuje z Cukrem i Skubiszewski remisuje z Archaniewiczem.

Sędziowie: ring Skalecki, punkty: Stawicki i Falenczykowski, dobrzy.

Ważne zebranie Polskiego Związku Hokeja na trawie odbyte w Poznaniu wybrało nowe władze w mało zmienionym składzie. Prezesem ponownie wybrano kpt. inż. Baczyńskiego, wiceprezesami p.p. kpt. dr Grodzkiego S. Paczkowskiego, Łozińskiego, sekretarzem — kpt. Pfende, skarbnikiem — Golaskiego, ławnikami — Poszwę i Szebarta, przewodniczącym WSS — Gruszkiewicza, przew. komisji sportowej — S. Paczkowskiego. Po długiej dyskusji zebranie przyjęło nowy statut. Uchwalono rozegrać spotkanie z Austrją w Polsce. Termin mistrzostw Polski ustalono na sierpień i wrzesień.

Na Śląsku

ŚLĄZACY JADĄ DO WILNA.

Na zaproszenie Wileńskiego OZPN-u wyjeżdża w dniach 6 i 7 czerwca b. r. reprezentacja Śląska do miasta Ostrej Bramy, by uczestniczyć w zorganizowanym z racji pietnastolecia WOZPN czwórmeczu piłkarskim. (hr.).

K. S. STADJON ZDOBYWA PUHAR.

Piękny puhar, ufundowany przed sześciu laty przez wicewojewodę d-ra Saloniego dla najlepszego lekkoatletycznego klubu Śląska, przeszedł definitywnie w ręce K. S. Stadjon (Chorzów). Stadjon złożył w ogólnej, sześcioletniej punktacji 334 pkt. Na dalszych miejscach plasowały się następujące zespoły: KKS. Pogoń, Sokół Krywałd, HKS. Rożdzeń, Sokół Czeladź, Sokół Siemianowice i Z. S. Bielsko. Ogółem punktacja obejmuje 29 klubów, należących do Śl. O. Z. L. A. (hr.).

Bartneck, zawodowy bokser niemiecki (Wrocław), zwrócił się do Wrazdły, zawodowca polskiego (zamieszkałego w Chorzowie) z prośbą o wyręczenie go w dniu 24 b. m. w walce z pewnym duńczykiem w Kopenhadze. Polak nie dał jeszcze konkretnej odpowiedzi, czekając na odpisy umów.

TURNIEJ WATERPOLOWY.

Z cyklu walk w turnieju waterpolowym, zorganizowanym dzięki inicjatywie Śląskiego O. Z. P. w hali siemianowckiej, odbyły się ub. niedzieli trzy spotkana:

Doskonałą formę zademonstrowali **waterpoliści E. K. S., gromiąc K. K. S.** Pogoń I w nieprawdopodobnym wprost stosunku 27:4! K. P. Siemianowice pokonał KKS. Pogoń II 8:4, a bielski Hakoah triumfował nad T. P. Giszowiec wynikiem 7:1.

Poziom zawodów stosunkowo niski; sędziowali na zmianę pp. Przybyła i Berlik z Siemianowic.

Po drugiej kolejce turnieju, tabela przedstawia się następująco:

	gry	pkt.	st. br.
1. EKS. Katowice	2	4	36:5
2. Hakoah Bielsko	2	4	22:6
3. TP. Giszowiec	2	2	10:8
4. KP. Siemianowice II	2	2	10:13
5. Siemianowice I	1	0	1:9
6. KKS. Pogoń II	1	0	4:8
7. KKS. Pogoń I	2	0	9:42

ELIMINACJE PŁYWACKIE PRZED MECZEM Z AUSTRJĄ.

Polski Zw. Pływacki powierzył siemianowickiemu I. K. P. przeprowadzenie eliminacyj pływackich przed reprezentacyjnem spotkaniem z Austrją w Wiedniu. Eliminacje odbędą się 15 b. m. w miejskiej hali pływackiej w Siemianowicach, a mianowicie w ramach mitingu, jaki urządzają siemianowiczanie z racji 15-lecia założenia klubu. Organizatorzy zapewnili sobie start kilku czołowych pływaków ze Śląska Niemieckiego. Spodziewany jest zresztą przyjazd całej elity pływactwa polskiego. (hr.).

Migawki z turnieju siatkówki pań

Już w piątek wieczór zaczęły zjeżdżać do Częstochowy uczestniczki piątych mistrzostw Polski w siatkówce kobiecej.

W turnieju wzięło udział sześć zespołów, które podzielone zostały na dwie grupy. W skład I-ej weszli: AZS Olsza i SMP, zaś drugiej: HKS Gryf i Strzelec.

Największemi sympatjami publiczności cieszyła się drużyna HKS, która przez cały turniej silnie dopingowana, jednak z rozgrywek finałowych harcerki odpadły.

Po sobotnich sukcesach Gryfu, opuściła Częstochowę najlepsza jej zawodniczka Lilja, udając się do Katowic. W niedzielę już w spotkaniu z Olszą Gryf dostał w skórę. Kierownictwo Gryfu zadepeszowało szybko do Katowic i popołudniu p. Lilje wróciła do Częstochowy, przyczyniając się do zdobycia trzeciego miejsca.

Najlepsza zawodniczka HKS-u Windmańska przyjechała do Częstochowy dopiero w niedzielę. Było już oczywiście zapóźno.

Drużyna AZS była najlepiej postawiona technicznie. Pewne odbicie, doskonały i gładko wypuszczony serwis, nadzwyczajny smecz, szybkość i orjentacja — oto, co walnie przyczyniło się do zdobycia puharu PZGS-u przez warszawianki.

Najlepszemi zawodniczkami poszczególnych drużyn były: AZS: Stefańska, Holfeierówna i Jaśnikowska. Olsza: Jelonkowska i Korwatowska. Gryf: Lilje i Kopycińska. HKS: Haluszewska i Windmańska. Strzelec: Bałtukówna, wreszcie SMP Fabiszewska.

Sędziowie naogół nie dopisali. Z zadania wywiązali się wyśmienicie arbiter warszawski por. Kafliński oraz częstochowski Łepicki.

Pokrzywdzona przez sędziów drużyna HKS w kategoryczny sposób domagała się sędziego z Częstochowy. Prośbę uwzględniono, ale w spotkaniu o 3-cie i 6-te miejsce.

Do poważniejszej scysji doszło przy obsadzie sędziowskiej meczu finałowego AZS — Olsza. Kierownik Olszy p. Hinsz nie zgodził się na sędziego krakowskiego p. Stefaniuka, ani również na arbitrów warszawskich, zaś sędziowie pomorscy gotowali się do wyjazdu. Pozostali więc częstochowscy, na **których skolei nie zgodził się delegat** PZGS. Po 15-minutowych targach, zajście zlikwidowano, gdyż z pomocą przyszedł sędzia toruński p. Boldt, który swój wyjazd odroczył.

Ostateczna tabelka gier finałowych przedstawia się następująco:

	zwyc.	setów	pkt.
1) AZS	3	6:0	90: 28
2) Olsza	2	5:2	80: 76
3) Gryf	1	2:5	56: 91
4) Strzelec	0	1:6	70:105

W drugim secie ostatniego meczu finałowego AZS — Olsza przy stanie 7:7 AZS tak pięknie zafiniszował, że zdobył kolejno 8 punktów i zasłużone zwycięstwo.

TRENER PIŁKI RĘCZNEJ

Sprawa trenera piłki ręcznej jest na dobrej drodze. Będzie nim, prawdopodobnie, proponowany przez Niemców trener olimpijski Schelens, który zostanie zaangażowany na 6 tygodni.

W związku z tem bawił w Warszawie kapitan związkowy szczypiorniaka p. Fabry, który na specjalnie zwołanem zebraniu zarządu PZGS wystąpił z propozycją rozdzielenia pracy trenera niemieckiego na 3 okresy dwutygodniowe, w Katowicach, Krakowie i Łodzi.

Przed Olimpjadą zostanie urządzony czterotygodniowy specjalny obóz z którego zawodnicy bezpośrednio już udaliby się do Berlina.

Według p. Fabrego do reprezentacji powinno wejść większość graczy śląskich, reszta z Krakowa i jeden zaledwie z Łodzi. Natomiast zupełnie zostanie tu pominięta, mimo doskonałej pozycji, drużyna KPW poznańskiego, spowodu odmiennego stylu i systemu gry, nieodpowiadającego wymaganiom szczypiorniaka.

Przedewszystkiem jednak chodzi o to, aby drużynę KPW, która będzie bronić barw Polski w koszykówce poświęcić wyłącznie tej dyscyplinie. Zresztą oba obozy koszykarzy i szczypiornistów zostaną połączone i odbędą się wspólnie.

Według kontraktu z Niemcami przysłany przez nich trener musi kończyć swą pracę na 3 tygodnie przed Olimpjadą. PZGS stara się jednak o zmianę tej umowy, gdyż pragnie zatrzymać trenera do ostatniej chwili. (B.K.).

Bydgoszcz zdobywa 4 tytuły

na bokserskich mistrzostwach Pomorza w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. Dziewiąte mistrzostwa Pomorza odsłoniły smutny stan naszego pięściarstwa i potwierdziły w całej rozciągłości nasze poprzednie notatki o nadużywaniu przez zawodników siły fizycznej przy lekceważeniu techniki. Nie należy się chwilowo spodziewać znacznego polepszenia, ponieważ pięściarze, którzy przesunęli się przez ring poza Kowalskim, Błaszakiem, Lemańskim, Janickim i Rinkem, są przeważnie „weteranami" względnie chwilowo małowartościowym materjałem bokserskim. Pierwszych wciągnięto w ostatniej chwili na ring, ażeby swem doświadczeniem przynieśli klubowi pewien sukces, co wobec niskiego poziomu w niektórych wypadkach się udało.

Do zawodów zgłosiło się jedenaście klubów i 58 pięściarzy, na mistrzostwa przyjechała jednak stosunkowo skromna liczba zawodników 37, a Toruń nie był wogóle reprezentowany.

Gedanja zaprezentowała się bardzo słabo; najlepiej wypadł Sarnowski, który „wycisnął" ostatniemi siłami jedyny dla swego klubu tytuł mistrzowski, Jaworski odpadł już w półfinale z Grzechowiakiem. G.K.S. Grudziądz poważnie podupadł, zresztą ze zrozumiałych względów (ucieczka zawodników) i z trzech tytułów stracił dwa; w dodatku Bron. Krzemiński, który rzekomo poraz ostatni walczył w tych barwach klubowych, nie znalazł przeciwnika w wadze koguciej i zwyciężył walkoverem. W Z.S-ie grudziądzkim najlepiej zaprezentował się Kowalski, w W.K.S.-ie Grzechowiak, któremu brak było odwagi na wykorzystanie swych walorów technicznych i wskutek tego przegrał walkę. Dorsz z Astorji — Bydgoszcz oraz Błaszak i Bies z Sokoła—Tczew byli w swych zespołach najlepsi. Miłą niespodziankę sprawiła Bydgoszcz, która zdobyła aż cztery tytuły mistrzowskie (w poprzednim roku jeden).

Z zadowoleniem trzeba podkreślić poprawne sędziowanie, które było zawsze trafne, a w niektórych tylko wypadkach wywołało niesłuszne oburzenie galerji. W ringu sędziował dobrze delegat P.Z.B. p. Derda z Poznania, a organizacja spoczywała w doświadczonych rękach p. Licka.

Wyniki walk finałowych są następujące:

Papierowa: Janicki (K.P.W. Bydgoszcz) — Schoenwald (G.K.S. Grudziądz).

Gospodarz atakuje w pierwszem starciu dosyć skutecznie, natomiast bydgoszczanin rezerwuje swe siły na drugą i trzecią rundę, w których stale prze naprzód, dopuszczając swego przeciwnika tylko chwilami do głosu. Zwycięstwo punktowe odnosi Janicki.

Musza: Rinke (Polonja Bydgoszcz) — Wyszecki (Gedanja Gdańsk).

Wyszecki atakuje, ale jego ciosy, wskutek wzrostu Rinkego są często za niskie i nie dochodzą do celu. Rinke przechodzi w trzeciem kole do skutecznej ofenzywy, zapewniając sobie zwycięstwo punktowe. Wyszecki otrzymał dwa napomnienia za trzymanie przeciwnika, a podczas upadku zwichnął sobie nogę.

Kogucia: Krzemiński (GKS. Grudziądz) zdobywa mistrzostwo walkoverem.

Piórkowa: Kowalski (Z.S. Grudziądz) — Borowicz (Astorja Bydgoszcz). Zeszłoroczny mistrz Pomorza Borowicz walczy przez wszystkie starcia bardzo gorączkowo i bezplanowo, ciosy jego bardzo często przeszywają powietrze i są nieomal zawsze sygnalizowane. Wady te wykorzystuje umiejętnie Kowalski, którego uderzenia są celne, dysponuje on też lepszym repertuarem uderzeń. W trzecim starciu obaj zawodnicy są wyczerpani i często dążą do zwarcia, za co otrzymują napomnienia. Zwyciężył na punkty Kowalski.

Lekka: Dorsz (Astorja Bydgoszcz) — Sworowski (Z.S. Grudziądz). Sworowski dąży nieumiejętnie naprzód, nadziewając się na proste gościa, które powodują krwawienie nosa. W drugiem i trzeciem starciu przejmuje inicjatywę Dorsz, którego lewa prosta coraz częściej toruje sobie drogę do nosa i szczęki przeciwnika. Pod koniec są obaj osłabieni. Walkę przegrywa Sworowski na punkty.

Półśrednia: Lubecki (Z.S. Gdynia) — Grzechowiak (W.K.S. Grudziądz). Reprezentant naszego miasta portowego rozpoczyna rundę ostrym atakiem, napotykając niejednokrotnie na dobrą gardę Grzechowiaka, który ze spokojem przyjmuje narzucone tempo. Dzięki swej wytrzymałości atak ten nie słabnie nawet w drugiej rundzie i Lubecki nadal punktuje, operując przeważnie sierpowemi. Dopiero w trzeciej rundzie Grzechowiak „rozgrzewa" się, ale nie może już przechylić szal. zwycięstwa na swoją stronę; na punkty zwycięża Lubecki.

Średnia: Sarnowski (Gedanja Gdańsk) — Błaszak (Sokół Tczew). Ogólnie spodziewano się wysokiego zwycięstwa „starego wygi ringowego" Sarnowskiego. Młody zawodnik tczewski pokazał jednak lwi pazur i atakował przez pierwsze dwie rundy, brak seryjnych ciosów odebrał mu zwycięstwo. Trzecie starcie przynosi dopiero zdecydowaną przewagę gdańszczanina, który mimo tego walczył „bez duszy".

Wagi ciężkie nie zasługują na specjalne wyróżnienie.

W półciężkiej Borożyński (Astorja Bydgoszcz) znokautował w pierwszem kole Górnego (W.K.S. Grudziądz), a Lutobarski (G.K.S. Grudziądz), waga ciężka, w drugiem starciu Łotockiego (Z.S. Grudziądz). Ostatnia walka została słusznie za symulację obu zawodników przez p. Derdę unieważniona, ponieważ Łotocki leżąc na ringu, odchylił dłonie i śmiał się w stronę publiczności.

Z niewiadomych przyczyn nie stanęli do walki renomowani zawodnicy jak Wezner, Chomo, Haneke i Blanga.

Zainteresowanie publiczności zawodami, przedewszystkiem młodzieży, duże.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE O. K. VIII

W bydgoskiej Szkole Podchorążych odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo O. K. VIII oficerów i podoficerów. Poszczególne wyniki zawodów są następujące:

OFICEROWIE: Szpada (I grupa): 1-sze miejsce por. Koprowski (CWKAW); 2 — por. Dąbrowski (65 pp), 3) por. Dejewski (8 psk).

Szpada (II grupa); 1-sze miejsce por. Mężnicki (63 pp); 2) por. Toatt (S. Pchr. Art.); 3) ppor. Aleksiński (59 pp).

Szabla (I grupa): 1-sze miejsce por. Koprowski (CWKAW); 2) por. Dąbrowski (65 pp); 3) por. Kodrąbski (67 pp).

Szabla (II grupa): 1-sze miejsce ppor. Iżyński (16 p. ul.); 2 por. Tott (S. Pchr. Art.); 3) por. Pałka (CWKAW).

PODOFICEROWIE: Szpada (I grupa): 1-e miejsce ogniomistrz Bieniecki (S. Pchr. Art.), 2) st. wachm. Różycki (CWKAW).

Szpada (II grupa): 1-e miejsce plut. Konarzewski (67 pp); 2 st. sierż. Dreszkiewicz (67 pp); 3) sierż. Napieraj (61 pp).

Szabla (I grupa): 1-e miejsce wachm. Langiewicz (CWKAW); 2) st. wachm. Różycki (CWKAW); 3) ogn. Bieniecki (S. Pdchr. Art.).

Szabla (II grupa): 1-e miejsce plut. Kownacki (67 pp); 2) sierż. Napieraj (61 pp); 3) st. sierż. Duszkiewicz (67 pp.).

Ponadto odbyły się Zawody Fechmistrzów, w których zwyciężył i w szpadzie i w szabli wachm. Grzegorek z CKWAW.

BYDGOSZCZ. Na boisku Sparty odbył się mecz piłkarski między KS Brda i Gwiazda z wynikiem 11:0 (5:0). KS Kabel pokonał KS ew. 2:0, a Sokół L. — Polonję (senj.) 1:0.

Kto jest najlepszym zjazdowcem?

Pojedynek 186 narciarzy polskich na zboczach Kasprowego

W sobotę i w niedzielę w Tatrach odbędzie się ostatni akt mistrzostw Polski — zawody w kombinacji alpejskiej. Zamknie on jednocześnie sezon narciarski w Polsce. Odbędzie się jeszcze coprawda parę prób zjazdowych ale — z braku śniegu — na tych samych oklepanych trasach, w znacznie szczuplejszej konkurencji — bez znaczenia istotnego.

Zato mistrzostwa będą miały znaczenie doniosłe. Przedewszystkiem dlatego, że będą to pierwsze zawody zjazdowe, które PZN będzie otaczał macierzyńską a nie macoszą opieką, których nie będzie traktował jako groźnej konkurencji dla swych ukochanych „langlaufów". Coprawda od roku już nurtują inne prądy w Związku. Ale trzeba było forytować konkurencje klasyczne, aby nie zmarnować trzech lat przygotowań do Olimpjady. Teraz zaczęły się już przygotowania do następnej Olimpjady. A tam oczkiem w głowie PZN będą już zjazdy.

Olimpjada i FIS wykazały, że słusznie. Zapewne, odkryły się już gromne zaległości, ale i znaczne możliwości. Czech i Marusarz dowiedli, że nie są materjałem surowym, ale znacznie zaawansowanym, któremu warto dać szlif i rutynę.

A Czech i Marusarz nie są osamotnieni. Wiemy dobrze, że za niemi jest cała plejada młodzieży, garnącej się do zjazdów, której nie trzeba będzie ciągnąć na treningi, jak to było w konkurencjach klasycznych. Wiemy też, że wśród tej młodzieży są zawodnicy, którzy roszczą sobie już dzisiaj pretensje do większej maestrji niż olimpijczycy, i że różnica poglądów na te sprawy między PZN i okręgiem podhalańskim była zarzewiem konfliktu.

W sobotę i niedzielę będzie więc szła gra o wielką stawkę. Przedewszystkiem najśmielszy nasz zjazdowiec Stanisław Marusarz będzie wyrównywał rachunek za niepowodzenia na djabelskiej trasie FIS, którą lepiej pokonał subtelny, ostrożny technik Czech. Do dwugłosu tego wmiesza się może Schindler (oby go dopuszczono), zjazdowiec tej samej przynajmniej klasy, co olimpijczycy, dalej Orlewicz, talent, który pada ofiarą swej wysokiej klasy w konkurencjach klasycznych, Zając, który wiele ma do odrobienia, aby usprawiedliwić swój wyjazd na Olimpjadę, no i szereg wielkości (czasami prawdziwych), zakopiańskich, lwowskich, śląskich. Tylko Weinschenck napewno nie będzie startował.

Znamy w tej chwili dokładnie pozycję Czecha na rynku zagranicznym. Po mistrzostwach Polski będziemy więc mogli ocenić dokładnie pozycję wszystkich naszych zjazdowców, szerokość naszego frontu, jego perspektywy na przyszłość.

Jeśli okaże się nadto prawda, że na zawody przyjedzie Niemiec czeski Hollman zupełnie niezły zjazdowiec i Austrjacy, wówczas zaostrzy to jeszcze ten pojedynek, który jednak i bez tego byłby bardzo ciekawy.

Zjazd odbędzie się z Kasprowego na Goryczkową, przyczem zawodnicy na start wyjadą kolejką. Jeśli się okaże, że przy jej pomocy będzie można przetransportować w niedzielę pewną ilość widzów, wówczas slalom odbędzie się ze stoku Beskidu, prawdopodobnie jednak na klasycznej trasie z Przełęczy Kondrackiej.

Slalom będzie stał pod znakiem najnowszych profili zagranicznych, studjowanych przez „speca" p. Silbermana na zawodach FIS, u Schneidra w St. Anton i na Marmolacie. Chyba, że p. Silberman zechce się tak obrazić na PZN, jak inni dygnitarze Wisły.

Do zawodów zgłoszono 167 panów i 19 pań.

(str)

Piłkarze poznańscy w gotowości bojowej

Jako jeden z pierwszych rozpoczyna sezon mistrzowski Poznański ZOPN. Na pierwszy ogień idzie klasa B. Do decydujących walk w tej klasie staje w niedzielę druga z dwu grup półfinałowych, w której skład wchodzi pięć klubów, a mianowicie San i Cybina z Poznania oraz prowincjonalne Rawicki Klub Sportowy, „Kościański Klub Sportowy" oraz „Szamotulski Klub Sportowy". Dopiero w tydzień później do walki staje C — klasa, która rozpocznie półfinały w sześciu grupach po trzy drużyny. Mistrzowie każdej grupy w tej klasie walczyć będą następnie o tytuł i wejście do klasy B.

29 marca rozpocznie drugą kolejkę (wiosenną) klasa A, w której mistrzem jesiennym poraz pierwszy od 9 lat t.j. od czasu swego istnienia, został „HCP", dystansując nieznacznie swego najgroźniejszego rywala i dotychczasowego ośmiokrotnego mistrza POZPN „Legję". Losowanie rozgrywek finałowej rundy odbyło się w ubiegłą niedzielę. Rozgrywki potrwają do 21 czerwca a mistrz ich—w tej chwili faworytem jest nadal „HCP", znajdujący się jak na początek sezonu w bardzo dobrej formie — stanie następnie do eliminacyjnych spotkań międzyokręgowych o wejście do Ligi.

Równocześnie z klasą A do walki w półfinale mistrzostw klasy B stanie pierwsza grupa finałowa, cztery kluby: Pogoń, Pentatlon i Polonja Główna oraz jedyna prowincjonalna drużyna w tej grupie Polonja z Kępna.

Rozgrywki mistrzowskie w tej klasie w roku bieżącym budzą duże zaciekawienie. Do walki staje bowiem stawka naogół wyrównanych zespołów, w tem tylko dwaj finaliści mistrzostw z roku ubiegłego, a mianowicie: Pogoń poznańska i „Kościański Klub Sportowy". Na czoło w obu grupach wybija się drużyna Sanu i poznańskiej Pogoni. Pierwsza jednak, mimo swej wyższości technicznej i bardzo wyrównanej oraz dość stałej formy, ma obecnie dużo kłopotu. Utraciła bowiem swego bardzo dobrego bramkarza, co łatwo może odbić się na dalszych wynikach tej, budzącej dużo nadziei drużyny. Dużo jednak będą miały w grupie „Sanu" do powiedzenia również „Rawicki Strzelec", „Szamotulski K. S." i „Kościański K. S.". Pewną zagadkę natomiast stanowi poznańska „Cybina", drużyna, która od szeregu lat gra w klasie B dużą rolę.

W grupie drugiej obok Pogoni na pierwszy plan wysuwa się poznański Pentatlon, któremu dużo kłopotu sprawi niewątpliwie groźna zwłaszcza na własnym terenie kępińska „Polonja".

Czwarty z kandydatów, „Polonja Główna", niebezpieczna jest tylko na własnem boisku, pozatem dotąd nie odgrywała większej roli.

Do finałowych walk o tytuł i wejście do klasy A staną dwie pierwsze drużyny w tabeli obu grup. Finały odbędą się niezwłocznie po ukończeniu rozgrywek półfinałowych, które potrwają do 24 maja.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się też spotkania finałowe grupy spadkowej w klasie B, do których w roku bieżącym staje 9 drużyn. Mecze te budzą tym razem szczególne zaciekawienie z uwagi na doborową stawkę, jaka staje do walk. Takie drużyny, jak gnieźnieńska „Stella" były wicemistrz POZPN w klasie A, byłe zespoły A—klasowe „Sokół" Leszno, „Sparta" oraz „Posnania" i „Unja", które przed laty były obok Warty i Pogoni pionerami piłkarstwa poznańskiego wraz z „Sokołem" Kępińskim i „Dyskobolją" z Grodziska, Śremskim Klubem Sportowym i „Blaskiem" ze Starołęki muszą stanąć tym razem do walki o pozostanie w klasie B, niejednokrotnie równoznacznem z dalszem istnieniem klubu. Walki te są związane z ogromnemi wydatkami finansowemi, spowodowanemi dalekimi wyjazdami. Odbędą się one w jednej grupie i potrwają do lata, czyli do dnia 12 lipca.

Dla drużyn, które odpadły z rozgrywek mistrzowskich POZPN zorganizował rozgrywki pucharowe, do których staje ogółem 43 drużyny B i C kasy. Walczyć one będą w sześciu grupach po 6 wzgędnie 8 drużyn.

KUSOCIŃSKI OPEROWANY

Stół operacyjny szpitala im. Marsz. Piłsudskiego widział już wielu wybitnych sportowców Polski. Przed kilkoma miesiącami był on świadkiem zabiegu, dokonanego na jednym z najlepszych naszych piłkarzy — Wilimowskim, który dziś już zdrów i odświeżony, hasa po boiskach Śląska.

Przed kilkoma dniami znów gościł on nielada osobistość! Rekordzista świata, mistrz olimpijski, Janusz Kusociński, niestety przedwcześnie stracony dla sportu polskiego, zgłosił się jako pacjent do opiekuna sportowców mira Levitoux, który usunął mu kaletkę maziową i zgrubiałą łękotkę. Zabieg udał się i Kusociński po miesięcznej kuracji pozbędzie się zapewne dokuczliwych bólów w kolanie. Niestety sztuka lekarska nie wystarcza, by przywrócić nodze Kusocińskiego całkowitą dawną jej wielką sprawność.

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 81)

Potwornego, rozdzierającego wrzasku, jaki teraz buchnął w niebo niesposób porównać z czemkolwiek. Głosy takie nie wydobywają się z ludzkich piersi ani na tonących okrętach, ani w miastach walących się w gruzy podczas trzęsienia ziemi. Ryk, przewalający się nieskończonem echem po całej dzielnicy przyległej do stadjonu, nie ustał już ani na moment do samego końca meczu. Nie nacichał nawet, nie załamywał się — trwał nieprzerwanie w najwyższem natężeniu, szaleńczy, poprostu straszny.

Odbitą przez Jankowskiego piłkę zagarnął Pralik i gnał z nią na złamanie karku pod bramkę Zawieruchy... Murc stał wciąż jeszcze na tem samem miejscu, na „jedenastce", osłupiały zupełnie, wrosły w ziemię, a i większość Ślązaków znajdowała się też na połowie Piasta... Kiedy otrząsnęli się, kiedy ruszyli na obronę swej zagrożonej twierdzy, Pralik zderzał się już z Grudzińskim, który wybiegł daleko na jego spotkanie... Obaj machnęli kozła i piłka, tak samo nieoczekiwanie, jak przed chwilą spod bramki Piasta, wróciła spowrotem w pole...

Na krótko panował nad nią Wicherek, bowiem cała drużyna Piasta runęła wprzód w kompletnem już opętaniu. Do końca zostały jeszcze trzy minuty i na te trzy minuty Zawierucha przestała istnieć. Zaczęła się gra do jednej bramki tak zażarta, że ani razu piłka nie dobrnęła już do środka. Ślązacy stali teraz ramię przy ramieniu, „murowali", bronili się rozpaczliwie, resztkami sił. Dopiero obecnie, po wstrząsie, jaki przeszli pod wpływem fantastycznego wyczynu Jankowskiego, widać było ich ostateczne wyczerpanie. Załamali się zupełnie. Równie wyciśnięci ze wszystkich sił byli piastowcy. Ich niesamowity atak końcowy był efektem jedynie najwyższego napięcia nerwów. Grali jak w hypnozie...

I właśnie wtedy, w tych ostatnich trzech minutach furjackiego szturmu zdarzyło się to, o czem jeszcze przed kwadransem nikt nie odważył się myśleć nawet. Piast zdobył honorową bramkę!

W jaki sposób została strzelona — nikt nigdy nie potrafił powiedzieć dokładnie. Nawet Zalewski, który ją zdobył. Długi, długi czas kursowało na ten temat dziesiątki wersyj, przeczących sobie nawzajem...

Kiedy Majner dał wreszcie sygnał końcowy, ryczące, półprzytomne mrowie ludzie runęło na boisko. Z głuchym łoskotem zawaliły się prowizoryczne trybuny. Nie było mowy o interwencji policji, bo granatowi chłopcy biegli w pierwszych szeregach manifestantów: Najpierw dopadli do Jankowskiego bracia Fajstrowie i wespół z Mroczkiem podrzucili go poraz pierwszy w górę. Ale w mgnieniu oka i oni bujali w powietrzu, a potem pozostali, wszyscy gracze obu zespołów!

Oszalały z emocji tłum zniósł swych bohaterów do szatni, a później, otoczywszy zwartą ciżbą rząd taksówek z „Packardem" Jankowskiego na czele, w olbrzymim triumfalnym pochodzie wiódł ich przez ulice, niemal do centrum miasta...

EPILOG

Upłynęło kilka lat.

K. S. Piast zdobył na własność puhar mec. Zgody, obecnie już prezesa P. Z. P. N-u, uzyskawszy trzy razy z rzędu tytuł piłkarskiego mistrza Polski. Mec. Zgoda zrezygnował z nakłaniania Jankowskiego, aby ten przyjął jakikolwiek mandat w Związku, albo chociażby w Lidze. Karol odmówił bowiem stanowczo i choć zaofiarował swą stałą współpracę w formie przyjacielskiej, oficjalnie chciał działać jedynie we własnym klubie. Miał teraz w Piaście dzielnego zastępcę, wiceprezesa, pana... Jana Horewnickiego, którego zapał i oddanie się sprawie wielkiego, prawdziwego sportu zadziwiał wszystkich.

Bajc, z chwilą przyjścia na świat pierworodnego syna, częściej widywany był z wózkiem w Alejach, niż w lokalu Piasta. Ale zato, gdy tam się znalazł, przesiadywał długie godziny i jego małżonka, p. Zofja, urywała wówczas telefon. Złośliwi gadali coś o „trzymaniu pod pantoflem", ale nie możemy brać tego za pewnik. W każdym razie pan Teofil nigdy nie skarżył się. Dumny z syna, ilekroć zaszedł do Jankowskich, zawsze pokpiwał sobie z Karola i Lili, że niby wcześniej się pobrali, a...

Waldemar Klubman jeździł teraz parę razy do roku zagranicę, jako stały „dostawca" dla Piasta obcych drużyn i ku zdumieniu wszystkich znajomych wyglądał coraz młodziej i był coraz bardziej elegancki. Mieszkania, które kiedyś odnajmował od niego Jankowski nie ogłaszał już nigdy więcej w gazecie, trzymał je puste, twierdząc, że po „Charlesie Grant" nie może tam przecież mieszkać byle śmiertelnik. Z czasem z pokojów tych zrobiono muzeum klubowe, dołączając do zbiorów Jankowskiego wszystkie trofea Piasta.

Major Junior nie był już majorem, awansował bowiem na pułkownika i przeniesiono go do jednego z miast prowincjonalnych. Wpadał jednak do Warszawy dość często, nie przestając się interesować stworzoną kiedyś przez siebie sekcją wodną i przystanią Piasta. Znikali wtedy z Bajcem nieraz na kilka dni na różne „posiedzenia honorowe", a pani Zofja tolerowała te wszystkie wycieczki pamiętając, że przecież nikt inny tylko Binek skrzyżował ponownie jej ścieżki ze ścieżkami obecnego męża. Pan Teofil nie prowadził już przyjaciela na „porcję śpiewu" do ulubionego niegdyś lokalu na Nowem Świecie, gdyż, po pierwsze, wystarczał mu teraz niski, matowy głos własnej żony, a po drugie jego faworytka, urocza Ewa Gran, bawiła już od dłuższego czasu w Hollywood, zaangażowana przez wytwórnię Metro Goldwyn Mayer.

Z grona naszych znajomych ubył jedynie pan Czesław Chmurecki. Umarł niedługo po pamiętnym meczu Piasta z Zawieruchą. Jego chore serce nie wytrzymało tylu mocnych wrażeń i nie sądzone mu było cieszyć się długo szczęściem Lili i Karola...

Magister Majner był sędzią międzynarodowym o nazwisku znanem w całej Europie i podkreślał przy każdej okazji, że Karolek Jankowski jest szczęśliwą gwiazdą jego życia.

Przykro mówić, ale trudno — Nepomucen Szarża wegetował teraz w małem, zapadłem miasteczku i stał się zdeklarowanym alkoholikiem Przy kieliszku opowiadał z patosem, kim to był kiedyś i jakie porządki zaprowadzał w Lidze.

Nasi przyjaciele Kurzawa, Kreska i Zalewski grali nadal w Piaście i im to w pierwszym rzędzie klub miał do zawdzięczenia trzykrotne zdobycie mistrzostwa Polski. W szeregi błękitnych wstąpił również spowrotem, jak to się łatwo domyśleć, Felek Konterski. Ale nie grał już. Uznał klasę Kreski i zajmował się teraz na zlecenie Jankowskiego szkoleniem juniorów. Wykazał na tem polu nieoczekiwanie duże zdolności i cieszył się wielką sympatją swego prezesa.

Zawierucha była dalej czołowym klubem i najpoważniejszym rywalem Piasta. Święciła piękne sukcesy w każdem tournee po Europie i podobnie, jak Piast, miała w swem gronie dawnych, znanych nam asów. Wypada tylko powiedzieć, że od czasu owego historycznego karnego, Murc nie chciał nigdy więcej egzekwować „jedenastki" i obecnie wyręczał go w tem Fajstr II.

Redaktor Nerw-Nerwiński stał się sławą dziennikarstwa polskiego i od roku bawił na Kubie, wysłany tam przez pewien koncern wydawniczy dla pisania reportaży wojennych. Na Kubie wybuchało bowiem przynajmniej raz na tydzień powstanie, co tak odpowiadało usposobieniu pana Oskara, iż stale odkładał swój wyjazd do bieguna północnego, którą to wyprawę projektował do spółki z jedną z najznakomitszych pilotek świata.

Z przedłużającego się pobytu Nerwa na Kubie najbardziej zadowolony był Midorowicz, gdyż otrzymywał stale świeże cygara z Hawany i sprawując funkcje naczelnego redaktora „Echa Stadjonu" pławił się w obłokach dymu, rozwalony na fotelu swego dawnego szefa.

Źle, bo w domu obłąkanych, skończył Paweł Dziobek. Położywszy swe pismo, po owem słynnem wystąpieniu przed meczem Piast — Zawierucha, pan Paweł zniknął z Warszawy, ale policja odnalazła go rychło i za niezapłacone długi w drukarniach i szereg innych sprawek powędrował do Mokotowa. Tam zapadł na głowę i przewieziony do jednego z podwarszawskich zakładów dla umysłowo chorych, stał się rychło ulubieńcem szpitalnego personelu i wszystkich zwiedzających. Przedstawiał się gościom jako John Hutkison, właściciel największego w świecie trustu prasowego, albo Ricardo Zamorra. Występując w tej drugiej roli, kazał sobie strzelać jakieś karne, od których miał zależeć jakiś spadek z jakiejś ligi. W chwilach ostrego szału zapisywał wszystkie świstki papieru jakie wpadły mu w ręce, przyczem dawał swym „artykułom" takie przebojowe tytuły, jak: „Hańba sportu", „Piłkarze pod broń", „Precz z brudnemi rękami" i t. p.

Stefan Migusz, który zagubił się w naszej powieści, po odnalezieniu się Chmureckiego, zamieszkał na rodzinnym Śląsku i zaciągnąwszy pożyczkę od Jankowskiego, założył, wbrew swoim wyrzeczeniom, nowy sklep sportowy, na którem dorobił się wkrótce ładnej fortuny.

To chyba wszystko... A, nie, prawda, zapomnieliśmy zupełnie o Andrzeju Ługisie. Wyszedł on na wziętego powieściopisarza, ale to dlatego, że przerzucił się z powieści sportowych na powieści erotyczne. Kiedy ukazała się pierwsza z tych książek p. t. „Całowałaś...", Nerw-Nerwiński nadesłał z dalekiej Kuby pod adresem autora następującą depeszę: „Brawo. Stop. Znalazł pan właściwe pole działania. Stop. Nigdy więcej o sporcie".

KONIEC

P. Gen. Bończy-Uzdowskiemu Prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej, pracę swą dedykujemy:

ALEKSANDER REKSZA I MARJAN STRZELECKI

Warszawa, w marcu 1936 roku.

Szerokie plany lwowskiej Pogoni

(Od własnego korespondenta Przeglądu Sportowego)

Lwów, w marcu 1936 r.

W obozie Pogoni panuje gorączkowa praca. Piłkarze stosunkowo wcześnie rozpoczęli sezon, właściwa inauguracja nastąpi jednak dopiero za miesiąc na mistrzowskim meczu z Ruchem. Pozostałą część marca pragnie Pogoń wykorzystać możliwie najlepiej dla celów treningowych.

MOLNAR ROZPOCZĄŁ PRACĘ

Molnar stawił się punktualnie. Zjawił się w niedzielę 1 marca, a już we wtorek przeprowadził przy bardzo licznej frekwencji pierwszy trening. Pierwsze galopy piłkarzy Pogoni nie przedstawiały się tak tragicznie, jak w roku ubiegłym o tej porze. Zimowa zaprawa, kilkotygodniowe przygotowania do meczu z Belgją, nie pozostały tu bez wpływu. O resztę Molnar jest spokojny, do najbliższego meczu ligowego ma jeszcze kilka dobrych tygodni, jest więc przekonany, że przy zapale, który cechuje całą jedenastkę, doprowadzi drużynę do formy tak, że Pogoń będzie mogła w dniu 6 kwietnia nawiązać z Ruchem zupełnie równą walkę.

CRACOVIA WE LWOWIE

Pierwszy mecz sparringowy rozegrała Pogoń z Ukrainą. Najbliższe niedziele marca przyniosą dalsze spotkania treningowe. Na pierwszy ogień pójdzie Lechja, potem Hasmonea. Pozostała jeszcze do obsadzenia ostatnia niedziela marca. W terminie tym miał grać we Lwowie śląski Naprzód lub jedna z innych drużyn śląskich. Niestety ze Ślązaków Pogoń zrezygnowała. Zrezygnowała tylko dlatego, że są za drodzy i cenią się nazbyt wysoko. Naprzód za jeden, dosłownie jeden mecz zażądał... tysiąc zł., a więc napewno więcej, niż niejedna z drużyn ligowych. Naprzodu we Lwowie nie będzie, będzie natomiast Cracovia. Pogoń zaprosiła ją na 28 i 29 marca. Na pierwszy ogień poszłaby Hasmonea, w drugim dniu grać będą z sobą dwie dawne rywalki o tak pięknej i bogatej tradycji. Zbytecznem jest dodawać, jak Cracovia zostanie przez Lwów przyjęta, ta Cracovia, która cieszyła się tu zawsze sympatją, a której nieubłagany los kazał rozstać się z Ligą.

WIELKIE PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE

6 kwietnia rozegra Pogoń pierwszy mecz ligowy. Pogoń awizuje sezon międzynarodowy na wielką skalę. Sekretarjat koresponduje obecnie z około 40 klubami nieposledniej marki. Wielkanocny przeciwnik Pogoni nie jest jeszcze znany. Będzie nim Ujpest lub Admira, albo też jedna z drużyn szwajcarskich. Ostateczna decyzja zapadnie w dniach najbliższych. Na Zielone Święta zakontraktowany został definitywnie Rapid. Przerwa letnia od 15 czerwca do 15 sierpnia będzie pasmem wystąpień najlepszych drużyn europejskich. Szczegółowy program zostanie ostatecznie ustalony po porozumieniu z Hasmoneą i Cracovią.

W chwili obecnej pozostaje Pogoń w silnym kontakcie z holenderskim Ajax'em, belgijskim Union, jugosłowiańskim Beogradski K. S., hiszpańskim Racing, włoską Ambrosianą, oraz jedną z drużyn sowieckich, najprawdopodobniej z Kijowa. W rezerwie pozostaje szereg klubów austrjackich i węgierskich.

Przy tej sposobności godzi się nadmienić, że toczący się od dłuższego czasu spór między Pogonią a Zarządem miasta Lwowa o wymiar podatku widowiskowego od występu drużyn zagranicznych przyniósł Pogoni dość znaczne ustępstwa ze strony gminy, umożliwiające sprowadzanie bez większego ryzyka obcych zespołów.

AKCJA WŚRÓD MŁODZIEŻY

Miłem echem odbiła się akcja Pogoni, udostępniająca młodzieży szkolnej bezpłatne odwiedzanie meczów ligowych. Ostatnio Pogoń zdobyła się na drugi ważny, i, trzeba przyznać, godny naśladowania gest, zwalniając młodzież szkolną od płacenia składek, a domagając się od niej tylko zdobycia **prawdziwej P. O. S.** co, rzecz oczywista, może nastąpić po pilnem i częstem odwiedzaniu boiska. W ten sposób Pogoń zapewnić sobie pragnie dopływ młodych sił.

W DRUŻYNIE BEZ ZMIAN

W ligowym składzie Pogoni zasadniczo nie są przewidziane większe zmiany. Być może, że dopiero w ciągu pełnego sezonu Molnar zdecyduje się na przegrupowania. W bramce grać będzie Albański, mając w rezerwie Kruczkowskiego i Richtera. Obrona Pogoni — ta wieczna bolączka czerwono-niebieskich, jest nadal słabą stroną wicemistrza Polski. W ostatnich czasach mówi się wprawdzie wiele o nowych nabytkach, jednak najprawdopodobniej skończy się na tem, że form. tylne Pogoni zostaną w składzie niezmienionym: Bereza, Jeżewski, a w rezerwie Zróbek i Koziar. Z pomocy Pogoni definitywnie ustąpił Deutschman, tak, że reprezentacyjna trójka grać będzie w składzie Hanin, Wasiewicz i Jaworski, mając w rezerwie Sumarę. Z napastnikami jest bardzo dobrze, tak, że linja ta będzie najmocniejszym punktem lwowian. W skład jej wejdą: bracia Matyasowie, Zimmer, Niechcioł, Borowski, Luchter, Nahaczewski, Kluz i kilku młodszych zawodników.

M. K.



DŁUGODYSTANSOWCY POGONI LWOWSKIEJ od lewej: Skoczylas, Jaworski, Bieniarz, Korzeniowski, Wuchowicz, Garliński.



MARSZ LEKKOATLETYCZNY jest popularną konkurencją zawdniczek australijskich.

Na boiskach piłkarskich Europy

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

W czasie gdy Polska czyni pełne przygotowania do mistrzostw piłkarskich, zagranicą weszły one prawie we wszystkich krajach w końcowe stadjum. Każda niedziela przynosi ważne rozstrzygnięcia i przyprawia zwolenników piłkarstwa o nowe emocje.

W AUSTRJI

zapaść miały ostatniej niedzieli ważne decyzje. Niepogoda popsuła szyki. Z przewidzianych sześciu meczów, odbyły się tylko dwa. Wielki pojedynek lidera Admiry z następującą po niej Vienną zakończył się wynikiem remisowym 2:2, przyczem jednak Admira miała pecha, gdyż już po kilku minutach obrońca Pavlicek, zderzywszy się z własnym graczem, nie był więcej do użycia. Wynik ten niczego w tabeli nie zmienia, Admira ma wciąż jeszcze 6 punktów przewagi. Wielkie cięgi dostał Hakoah od WAC. Wynik 0:5 pogorszył stosunek bramek „niebiesko - białych", co przy niepewnej ich pozycji nie jest rzeczą obojętną.

Po 16-tu względnie 15-tu grach tabela przedstawia się następująco: 1) Admira 28 pkt., 2) Vienna 22 pkt., 3) Rapid 20 pkt., 4) Wien 17 pkt., 5) Wacker 17 pkt., 6) Sportklub 15 pkt., 7) Libertas 14 pkt., 8) Austria 13 pkt., 9) Hakoah 12 pkt., 10) WAC 11 pkt., 11) Favoritner 9 pkt., 12) Florisdorf 8 pkt.

W CZECHOSŁOWACJI

odbyło się wszystko wedle programu. Na boisku Sparty zebrało się około 15.000 widzów. W pierwszem spotkaniu pokonała Sparta — Prostejów 4:0, a w drugiem uporała się Slavia gładko z Bratislava 3:0. W Pilźnie zwyciężyła Victorja — AFK Kolin 3:0, a w Cieplicach doczekał się Teplitzer F. K. wreszcie zwycięstwa, przyczem poszkodowanym był Sp. K. Plzen, który przegrał 2:3. Nachod pokonał Kladno 4:3, a berneńskie derby zakończyły się zwycięstwem Zidenic nad Mor. Slavią 6:2.

W tabeli prowadzi Slavia 27 pkt., 2) Sparta 26, 3) Prostejow 21, 4) Zidenice 21, 5) SK. Plzen 19, 6) Victoria Plzno 19, 7) Nachod 19, 8) Bratislava 15, 9) Kladno 14, 10) DFC 13, 11) Kolin 11, 12) Mor. Slavia 10, 13) DSV Saaz 10, 14) Teplitz 9.

NA WĘGRZECH

każdy tydzień przynosi jakiś specjalnie pikantny kąsek. Tym razem Ujpest przegrał z Budai 0:3. FTC zwyciężył, mimo rezerwowych, z Budafokiem 6:1. Kispest pokonał Toerekves 4:0, Phoebus — Zuglo 6:4, III Obwód — Bocskai 2:0, Hungaria — Attila 4:0, Szeged — Salgotarjan 0:0.

Tabela ma następujący wygląd: 1) Hungaria 37 pkt., 2) FTC 31, 3) Ujpest 29, 4) Phoebus 23, 5) Kispest 23, 6) III Obwód 19, 7) Bocskai 16, 8) Szeged 16, 9) Budafok 16, 10) Zuglo 14, 11) Budai 13, 12) Salgotarjan 10, 13) Toerekves 9, 14) Attila 9.

NA WŁOSKIM FRONCIE

nic się nie zmieniło. Zdążające ramię przy ramieniu drużyny Torino i Bologna odniosły zwycięstwa. Turyńczycy dzięki lepszemu stosunkowi bramek utrzymali się nadal na pierwszej pozycji. Gorzej powiodło się trzeciemu konkurentowi Juventusowi, który stracił jeden punkt, co przy zażartej walce może w konsekwencji dać się poważnie we znaki. Wyniki były następujące: Bari — Juventus 1:1, Bologna — Milan 4:1, Roma — Florentina 2:1, Triestina — Sampierdarena 1:0, Lazio — Brescia 3:0, Genova — Palermo 2:0, Torino — Napoli 1:0, Ambrosiana — Alessandria 2:1.

W tabeli prowadzi Torino i Bologna po 30 pkt., dalej Juventus 28, Ambrosiana, Triestina i Roma po 25, Lazio 23, Bari i Genova 21, Milan i Napoli 19, Alessandria 18, Palermo 17, Sampierdarena 15, Brescia 12.

WĘGRZY SIĘ DZIWIĄ

BUDAPESZT, 10. 3. — Spotkanie Kraków — Węgry am. nie doszło do skutku spowodu zbyt wielkich żądań finansowych Krakowa. Na Węgrzech nie mogą zrozumieć, dla czego **amatorski Związek Polski** stawia tak wysokie warunki finansowe. Niestety, zdarza się już po raz trzeci, że spotkanie polsko - węgierskie nie dochodzi do skutku jedynie z powodów materjalnych.

Sukces Polskiego Klubu Sport. w Berlinie

Berlin, w marcu.

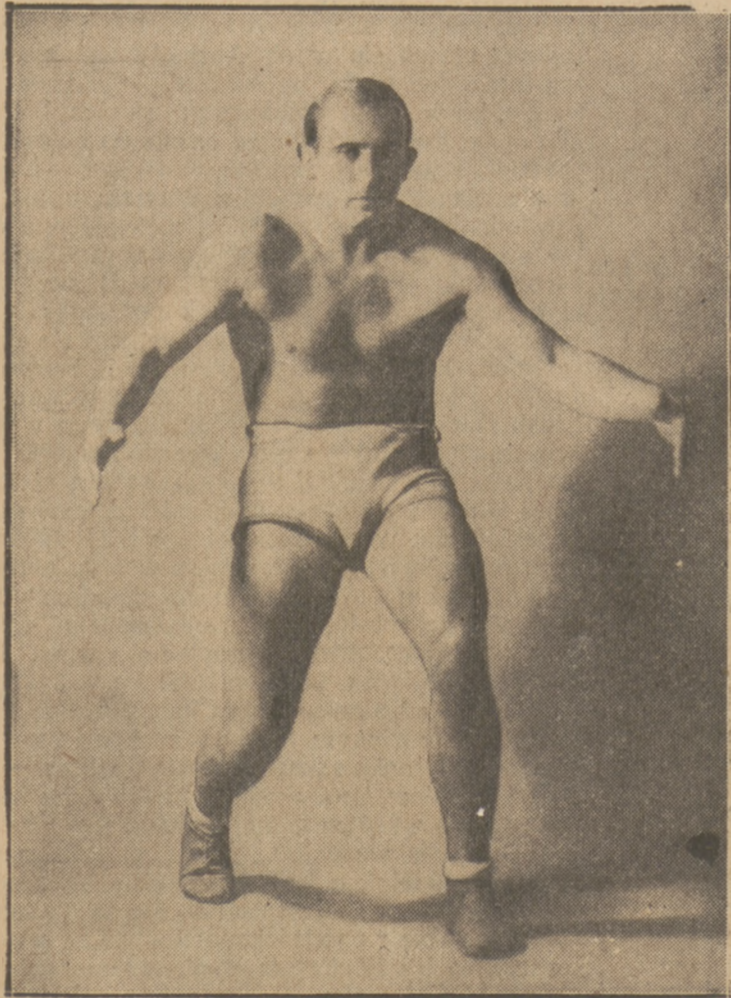
Ostatnia niedziela przyniosła mistrzowskie rozstrzygnięcia w większości grup niższych klas piłkarskich Berlina. Między innemi dzień ten przyniósł piękny sukces Polskiemu Klubowi Sportowemu, który zapewnił sobie bezapelacyjne pierwszeństwo w grupie zachodniej 2 klasy i awansuje tem samem do 1 klasy.

Może się komuś wydać rzeczą błahą awans klubu piłkarskiego z drugiej klasy do pierwszej, tembardziej, że ponad tą pierwszą stoją w Berlinie dwie ligi. Warto jednak cieszyć się sukcesem polskiej placówki sportowej w Berlinie. Ciężkie warunki bytu i okoliczności towarzyszące rozwojowi nie ułatwiają zadań, wytkniętych sobie przez PKS. To też lata trwały wysiłki wydostania się z szarej masy setek klubów najniższej klasy olbrzymiego miasta.

Gdy w r. 1933 był PKS o krok od mistrzostwa grupowego i awansu — przebudowa struktury piłkarskiej Berlina pozbawiła go owoców zwycięstw na boisku. Teraz dopiero, po kilku sezonach drugich i trzecich miejsc, wywindowali się Polacy na czoło swego oddziału — najmniej licznego, ale najsilniejszego w tej klasie — i w decydującej rozgrywce pokonali swego najgroźniejszego rywala, Werder, klub, który spadł z pierwszej klasy, 3:1. Jak stwierdza fachowa prasa niemiecka, najlepszy klub zapewnił sobie tem zwycięstwem awans do wyższej klasy.

Gratulując Polskiemu Klubowi Sportowemu w Berlinie spowodu zwycięstwa, mistrzostwa i awansu, wyrażamy przekonanie, że osiągnięcie pierwszego etapu swych zamierzeń, będzie dla PKS bodźcem do kontynuowania intensywnej i wytrwałej pracy. Do dalszego pomyślnego rozwoju przyczynić się powinno wzmożone zainteresowanie społeczeństwa polskiego w Berlinie — naturalna reakcja po osiągniętym sukcesie.

H. Gliner.



NOWINA-SZCZERBIŃSKI znakomity zapaśnik polski w stylu wolno-amerykańskim.

Blamaż Belgów w Paryżu

Piłkarze pokonani gładko przez Francuzów

Paryż, w marcu.

Wczorajsze spotkanie piłki nożnej między Francją i Belgją potwierdziło wielki spadek formy drużyny belgijskiej. Cała prasa, jak również znawcy piłkarstwa orzekli zgodnie, że tak źle grających „Czerwonych Djabłów" nie widzieli od lat 25.

A więc jeszcze raz bardzo ważna dla nas przestroga. Cieszmy się z odniesionego w trudnych dla nas warunkach zwycięstwa brukselskiego, nie bądźmy jednak za dufni i za pewni siebie i nie spoczywajmy na laurach.

Eksperyment zupełnej prawie zmiany ataku, w którym znalazł się tylko jeden gracz biorący udział w meczu z Polską, zawiódł na całej linji. Voorhoofa nie widziałem coprawda jeszcze w tym roku, ale w porównaniu z latami poprzedniemi trudno poznać tego gracza. W jak słabej formie musi się znajdować sławny Capelle, świadczy najlepiej fakt zastąpienia go bardzo przeciętnym Mondelé z Daringu. Również i lewy łącznik Lodts z Antwerp nie wykazał się niczem. Ze skrzydłowych lepiej wypadł Versyn niż De Drecken, choć żaden z nich nie zaimponował ani podaniami ani strzałami.

Tyły grały w tym samym składzie co przeciw Polsce. Wielki Braet spisywał się naogół dobrze, chociaż łapanie dolnych piłek przychodziło mu z wielką trudnością. Lekki „szczur", który puścił między nogami nie przynosi mu chwały. Na bekach spoczywał cały ciężar spotkania, pracowali oni w pocie czoła prawie przez całe 90 minut. Grali skutecznie, ale nieefektownie i dużo lepiej taktycznie niż technicznie.

Do porażki w głównej mierze przyczyniła się pomoc, linja bezsprzecznie najgorsza tego dnia z całego zespołu belgijskiego. Nie umiała się uporać ani z szybkim atakiem francuskim, ani też odpowiednio zasilać atak własny.

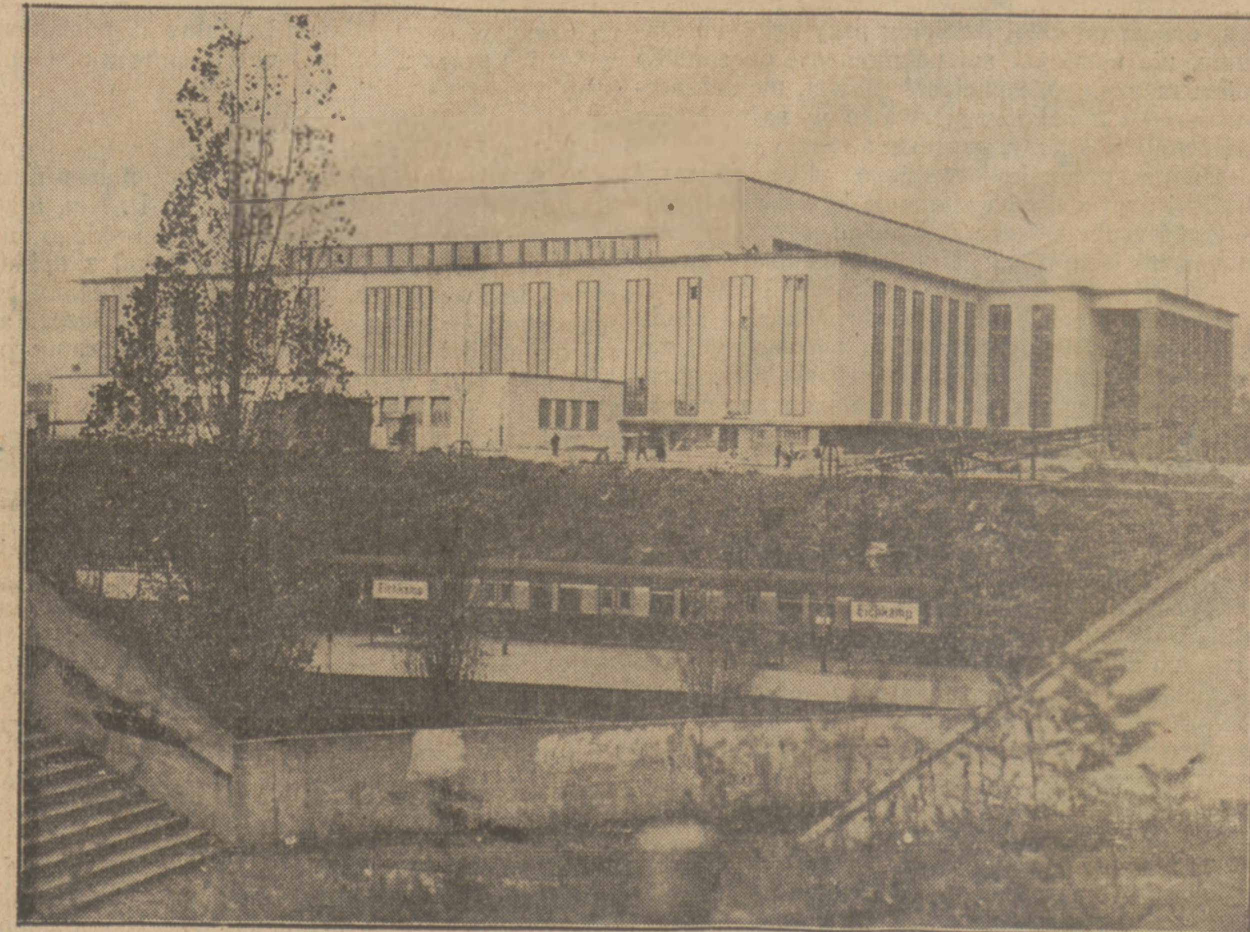
Francuzi mimo wysokiej wygranej bynajmniej nas nie zachwycili. Bilans mijającego sezonu przedstawia się dla nich bardzo niekorzystnie, to też za wszelką cenę chcieli go podreperować. Cel coprawda osiągnęli gdyż wygrali, a jednak nie osiągnęli całkowitej satysfakcji, zdając sobie doskonale sprawę ze słabości przeciwnika. Przy większem szczęściu mogli wygrać w stosunku dwa razy większym, ale i to nie zmieniłoby w niczem opinji. Było to bodaj że pierwsze zwycięstwo Francuzów, które przeszło bez większego wrażenia.

W bardzo odmłodzonym składzie drużyny francuskiej wybijali się na czoło gracze Sochaux, Duhart i Courtois. Oni byli najlepszymi graczami na boisku, byli duszą ekipy, a wszystkie bramki są ich wyłączną zasługą. Świetnie również wypadł debiut na prawem skrzydle Nowickiego, ex-gracza P. Z. P. N-u we Francji.

Jan Gryżewski.



DRUŻYNA TORUŃSKIEGO GRYFU zajęła 3-cie miejsce na mistrzostwach Polski siatkówki kobiecej. Stoją od lewej: kierownicy drużyny pp. Malce i Chojnicki. Skrzypińska, Lilje, Kopycińska, Boltdowa, Rynkowska, Kwiatkowska i Miklasówna.



„DEUTSCHLANDSHALLE" NAJWIĘKSZA HALA EUROPY mieści swobodnie 20 tysięcy widzów imprez sportowych.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI